Nr. 137. We Lwowie, Niedziela dnia 17. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko d Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 16. czerwca.

Siódmy artykuł, nadesłany nam przez jednego z szan. posłów opiewa:

W roku 1876, kiedy przystąpiono do przedostatnich wyborów sejmowych, był kraj już urzędownie spolonizowany i pozostawał w ręku polskiem; rady powiatowe uśmierzyły już dawną waśń społeczną, stało się zadość najpierwszym potrzebom duchowym i materjalnym kraju, i w Wiedniu w łonie samego rządu centralnego istniało już jedno lubo skromne miejsce, zajęte stale przez Polaka. Do tego wszystkiego nie przyczynili się Stańczyki; stronnictwo krakowskie istniało już od dawna, ale zajmowało raczej krytyczne, jak dodatnie stanowisko. Pozostało niegdyś w mniejszości, gdy chodziło o organizację administracyjną kraju, a odtąd nie przestawało stawiać wnioski, dążące do rozległej reformy tejże administracji; zresztą odznaczało się przedewszystkiem bezwzględnem potępieniem dawnych ruchów powstańczych, dokonanem w „Tece Stańczyka" i równie szorstkiem napiętnowaniem szlachty zamieszkałej na Rusi w „Porcjach".

Sejm dopiero co zgasły, wyróżniał się nie na korzyść od swego poprzednika. Poopuszczał wielkie hasła polityczne, wrzał geograficzną walką między wschodnią a zachodnią Galicją, wydawał się ospałym, a może i przestarzałym; dodajemy do tego, że oprócz pana Kazimierza Grocholskiego, wszystkie najznakomitsze siły dawne ustąpiły były z pola, że Gołuchowski już nie żył, że długoletni marszałek Sapieha usunął się był w zacisze wiejskie, że Smolka trzymał się w rezerwie, a Ziemiałkowski bawił w Wiedniu, że wreszcie niezmordowany Krzeczunowicz był wyłącznie zajęty sprawą podatku gruntowego, a zrozumiemy, dlaczego żądano odświeżenia i odnowienia Sejmu, i dlaczego przebaczono pisane parodoksa młodszemu stronnictwu Stańczyków i oddano im w ręce najważniejszą w Sejmie rolę. Stworzyli oni na prawicy Sejmu klub liczny i karny, zdołali zdobyć dla siebie znaczne wpływy w namiestnictwie, zapanowali nad Wydziałem krajowym przez marszałka hr. Ludwika Wodzickiego, któremu porywająca wymowa powszechne jednała sympatje. Niebawem stronnictwo reformy zdołało wpływ swój jeszcze dalej rozszerzyć. Skorzystało z obrotności, która je znamionowała, ze zmienionej na naszą korzyść sytuacji w Wiedniu, aby p. Dunajewskiego uczynić najbardziej może wpływowym członkiem gabinetu hr. Taaffego. I hr. Ludwik Wodzicki przeniósł się teraz do Wiedna na ważne stanowisko polityczne. Polacy odtąd nadają ton w rządzie austrjackim, i jak wspominałem, gdy mówiłem o Stańczykach, w tem leży ich wielka i niezaprzeczona zasługa. Odtąd bowiem delegacja polska może skuteczniej bronić interesów kraju w obec swojego prawie rządu.

Obok wielkiej obrotności politycznej, powierzchowna tylko znajomość kraju, zasad administracji i brak tradycji narodowej, znamionowały zawsze sztab generalny Stańczyków. Zawsze byli zwolennikami władzy, a skoro ta w ich się dostała ręce, rzecz prosta, że chcieli usunąć wszystko, co mogło stanąć na zawadzie absolutnemu tejże władzy działaniu. Skrupuły narodowe uśpili, wmawiając w siebie, że władza już bezpiecznie spocznie w ręku polskiem, że pozostanie wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu zawsze w ich dzierżeniu, a przystąpili do Sejmu z projektem zupełnego usunięcia autonomiji i autonomicznych urządzeń i zupełnego zdania się na łaskę rządu. Motywowali oni swoje twierdzenia teorją o bezwzględnym obowiązku posłuszeństwa dla wszelkiej władzy, przewanym karnością narodową. Sejm nie przyjął tych projektów i przyjąć nie mógł, a jeźli groziły one ciężką klęską i zniszczeniem użytecznej, a narodowej pracy poprzedzających Sejmów i całego społeczeństwa, nie były one winą Sejmu, bo ich przecież nie przyjął, lecz były winą jednego tylko a skrajnego stronnictwa.

Nie samo jednak opanowanie ważnych stanowisk w Wiedniu znamionowało korzystnie ubiegłe sześciolecie sejmowe. Nie brakło i innych prac dodatnich. Najpierw przytoczymy dzieło dzisiejszego marszałka p. Zyblikiewicza i podniesiemy jako takie założenie Banku krajowego i Macierzy polskiej, tudzież poprawę finansów krajowych; potem przytoczymy rzecz ważniejszą jeszcze, wyszłą z inicjatywy kółka Ateńczyków, a mamy na myśli rezolucję, powziętą w roku 1879-tym przez Koło polskie sejmowe, przez którą weszło ono w rolę moralnego rządu narodowego, unormowało stosunek delegacji do Sejmu, zaniosło protest przeciw bezpośrednim wyborom, uczyniło prawem solidarność narodową, i nawiązało teraźniejszość do tradycji trzeciego maja; mamy dalej na myśli ściśle w związku z tą sprawą stojące uchwalenie regulaminu przedwyborczego przez Koło polskie sejmowe. Obie te sprawy wielkiej politycznej doniosłości, wytworzyły podstawę pod własne nasze prawo publiczne; a lubo inicjatywa do tych spraw wyszła, jak to mówiłem, od Ateńczyków, miło mi podnieść, że znowu dzisiejszy marszałek, p. Zyblikiewicz potężnie się przyczynił do założenia fundamentów tego prawa publicznego.

Pomnożone znacznie Koło polskie w Wiedniu działało w sześciuleciu ubiegłem w tak ścisłej łączności z Sejmem, że niepodobna spraw Rady państwa odłączyć od spraw sejmowych. Zapiszemy tu jako zdobycze ostatniego sześciolecia uchwalenie budowy kolei transwersalnej, obronę kraju przed niebezpieczeństwem podatkowem, i wreszcie dokonane w ostatniej chwili przez delegację znakomite rozszerzenie naszej krajowej autonomii prawodawczej w sprawach szkolnych.

Widzimy tedy, że i minione sześciolecie sejmowe nie minęło bez korzyści dla kraju. Wiele spraw pozostawiło nierozwiązanych, ale udało się niejedną ważną i to bardzo ważną sprawę przeprowadzić. Należy się spodziewać, że i nowy Sejm podobnie jak jego poprzednicy, pójdzie naprzód, dokonując dzieła narodowego w naszej dzielnicy.

Czytamy w *Czasie*: „Echa koronacyjne z Moskwy niosą wiadomości o najgorszem, a nawet pod względem towarzyskim poniekąd nieprzyzwoitem przyjęciu znajdujących się na uroczystościach Polaków. Deputacje polskie były ostatniemi, które przedstawiono cesarzowi, ignorowano je zupełnie, nie zaproszono do stołu cesarskiego; dwór i osoby z otoczenia cara okazywały Polakom ostentacyjnie nieprzychylność. Biskupi zostali nieco inaczej przyjęci, ale nadano temu wyraźną cechę religijną, oddzielając ją od narodowej. Cesarz przemawiał do biskupów po rosyjsku i wyraźnie dał do zrozumienia, jakoby życzył sobie ciągłych stosunków między biskupami a papieżem, którego prosił o udzielanie im wskazówek co do ich postępowania. Tołstoj zaś miał powiedzieć, że w układach z Rzymem Rosja poszła bardzo daleko w ustępstwach, lecz w zamian rząd rosyjski uważa sprawę unicką za skończoną i przesądzoną stanowczo. Tymczasem prawdą jest, że tłumy unitów cisnęły się na stacjach kolei żelaznej, aby witać arcybiskupa Vanutellego, wysłannika papieża i żądać jego opieki; tłumy te były tak liczne, że wszelkie stawianie przeszkód na razie ze strony władz, nie spodziewających się tych objawów, było niemożliwem. Arcybiskup warszawski i metropolita Gintowt łaskawie byli przyjmowani przez cesarza i dwa razy zaproszeni byli do stołu cesarskiego. Hr. Tołstoj osobiście oprowadzał ich po Kremlinie, zwracając uwagę na piękne widoki Moskwy. Arcybiskup Vanutelli godnie reprezentował papieża, a nawet dwornie; miał dom otwarty; wielkie oddawano mu honory i odznaczano go. — Cesarz nie jest rozmowny, zaledwie pytał się, czem kto jest; utwierdził obecnych w dawniej już powziętem o nim przekonaniu, pod względem rozwinięcia umysłowego; ma jednak pewną powagę i umie rozkazywać i wywoływać posłuszeństwo i obawę; rodzina zwłaszcza, nie wyjmując starszych stryjów, musi być wobec niego karną." E ho to przekonuje, iż w Moskwie odbyła się koronacja „Iwana Groźnego."

Otwarcie Banku krajowego.

Otrzymaliśmy następujące pisma:

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 2. lipca b. r. otwarty zostaje Bank krajowy, mianowicie wskazany w §. 2 lit. B. statutu oddział bankowy. Bliższe szczegóły w tej mierze zawierać będą osobne ogłoszenia Dyrekcji Banku krajowego.

Lwów dnia 15. czerwca 1883.

Marszałek krajowy
Dr. Mikołaj Zyblikiewicz wr.
Członek Wydziału krajowego
Dr. Józef Wereszczyński wr.

Wydział krajowy podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w skutek dobrowolnego zafiecia podpisów na 1,241.000 złr. nie nastąpi żadna przymusowa redukcja kwot subskrybowanych na obligacje pożyczki krajowej z r. 1883, że przeto wszyscy subskrybenci posiadający kwity na uiszczone kaucję, lub należytość subskrypcyjną, otrzymają w swoim czasie obligacje krajowe według warunków subskrypcyjnych.

We Lwowie dnia 15. czerwca 1883.

Marszałek krajowy
Dr. Mikołaj Zyblikiewicz wr.
Członek Wydziału krajowego
Dr. Józef Wereszczyński wr.

Korespondencje.

Kraków 15. czerwca.
(Sprawozdanie poselskie dr. Arnolda Rapoporta).

Pod przewodnictwem prezesa Izby p. Baranowskiego, zebrali się wczoraj członkowie tutejszej Izby handlowo-przemysłowej w celu wysłuchania sprawozdania dr. Arnolda Rapoporta, reprezentującego Izbę tak w Sejmie, jak i w Radzie państwa. Obszerne przemówienie swoje rozpoczął poseł poglądem na sprawy sejmowe w ubiegłej kadencji załatwione. Podnosząc parę ustępów ważniejszych.

Zdaniem mowcy, należałoby dług indemnizacyjny spłacić przez zaciągnięcie pożyczki z dłuższym terminem amortyzacyjnym, a kwotę tym sposobem corocznie uzyskaną użytkować na cele administracji krajowej, a osobliwie szkół początkowych i fachowych. Znaczna liczba nie umiejących ani czytać ani pisać, domaga się pomnożenia liczby szkół ludowych, a jednocześnie należy żałoby nadać inny kierunek wychowaniu publicznemu przez odwrócenie uczącej się młodzieży od gimnazjów i uniwersytetów, a ułatwienie jej nabycia wykształcenia fachowego w zawodach przemysłowych i handlowych.

Dla przykładu przytacza mowca, że w kraju naszym posiadającym znaczną ilość młynów, kopalń i rafineryj naftowych trudno dostać „obermüllera" pobierającego zazwyczaj 2000 złr., nafciarzy i chemików w rafineryjach, [illegible] cyjne przepełnione są bezpłatnymi praktykantami wyczekującymi drobnego wynagrodzenia po upływie lat wielu bezowocnej pracy.

Przechodząc do [illegible] swojej w Radzie państwa, omawia mowca poszczególne ustawy, w ostatnich latach uchwalone tudzież projekta szczególnie takie, których postanowienia odnoszą się do przemysłu, handlu i spraw podatkowych.

W sprawie rozdziału Izb handlowo-przemysłowych mowca przeciwnym jest projektowi dep. Mattusza z przyczyny, że dla chwilowych zatargów, zresztą wszędzie napotykanych, nie należy rozrywać węzła organicznego łączącego te dwa od siebie wzajemnie zależne i uzupełniające się działy pracy ekonomicznej. Że zaś w dotychczasowych Izbach handel bynajmniej nie ma przewagi, lecz częstokroć ustępuje przemysłowi, wykazuje mowca na Izbie krakowskiej, w której tak prezes jak i wiceprezes są przemysłowcami i gdzie prócz sukiennictwa i naftowstwa wszystkie działy przemysłu stosowną znajdują reprezentację. Brakowi temu zaradzą zresztą niebawem nowe wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej rozpisać się mające i wtedy także niezawodnie i drobny przemysł stosowną znajdzie reprezentację.

Przechodząc do spraw kolejowych podniósł mowca okoliczność przemawiającą za objęciem kolei północnej (Ferdynanda) w administrację państwa, gdyż bez tego zachodnio-austrjacka sieć kolei państwowych nie miałaby połączenia z grupą wschodnią, a tem samem obie grupy byłyby oddane na łaskę i niełaskę kolei północnej. Dla Krakowa specjalnie upaństwowienie kolei północnej miałoby tę dalszą korzyść, że w takim razie najniezawodniej cześć zarządu kolei tej, jak i kolei transwersalnej musiałaby mieć siedzibę w mieście naszem i urzędować w języku polskim. Z tej zatem przyczyny mowca przeciwnym będzie przedłużeniu przywileju kolei północnej.

W końcu dziękując za dowód zaufania okazany ponownym wyborem do Sejmu, wyjaśniał mowca tak zw. sprawę Kamińskiego i omawiał szczegółowo stanowisko swoje w sprawie oddania budowy kolei transwersalnej. Z wywodów tych, zgromadzeni nabrali przekonania, że dr. Rapoport [illegible] działał jedynie i wyłącznie, jako doradca prawny Länderbanku układając kontrakt między bankiem tym, a bar. Schwarzem, na podstawie którego bank dostarczył bar. Schwarzowi potrzebnego do budowy kapitału obrotowego.

Na wniosek p. Zieleniewskiego jednomyślnie wyrażono posłowi podziękowanie i uznanie.

Wiedeń 13. czerwca.
(Manifest komitetu niemieckiego w Czechach).

(R.) Dwa godne uwagi dokumenta znajdujemy w dzisiejszych porannych dziennikach niemieckich. Pierwszym z nich jest manifest niemieckiego komitetu przedwyborczego w Czechach—dokument ze wszech miar interesujący, chociaż nie tem właściwie, co w nim wydrukowano czarno na białem, lecz przeciwnie tem, czego w niem wprawdzie nie ma wyraźnie, co jednak dość łatwo pomiędzy wierszami—jak to mówią—wyczytać się daje. Pomimo to jest w nim dość rzeczy ciekawych. Jest i najpiękniejszy styl bombastyczny, do którego brak tylko chyba gromu i błyskawicy, jest i [illegible] piosnka o strasznym ucisku narodowości niemieckiej ze strony krwiożerczych Czechów, jest i oficjalne potępienie obecnego systemu i jego wykonawców, jest w nim mowa i o nowej szkolnej i o wiekopomnej zasłudze liberałów, która niby „wybawić od zguby nie mogła." Wreszcie jest pożądana doza samochwalstwa, dowiadujemy się bowiem z manifestu, że nigdy w Czechach tak dobrze nie było, nigdy tak świetnie nie szło [illegible], jak właśnie w ciągu ostatnim lat dziesiątku, kiedy centraliści byli w większości. Z tego wszystkiego wysnuwa się potrzeba niezachwianego utrzymania stanowiska przy sztandarze [illegible] niemiecko-liberalnym, na którym wielkiemi wypisano zgłoskami: idee wolności, wolność konstytucyjna i byt narodowy. Tych trzech rzeczy, tych trzech ideałów, zagrożonych tak srodze przez dzisiejsze pretensje czeskie, których rząd popierać się nie wahał, bronić należy [illegible] się nad jej skutkami, dla tego jedynie, że... Otóż właśnie tego już nie ma w manifeście, dla czego i na co i o co ma być walka podjętą. A więc chyba dla samej walki, gdyż nie przyniesie ona ani utraconej raz na zawsze większości, ani powiększenia dobrobytu, — nic zgoła, coby ją usprawiedliwić mogło.

Tak chce p. Herbst i tak być musi i będzie tak, choć p. Herbst nie jeździł do Moskwy i nie włożył sobie w Kremlu na łysinę korony despotyzmu carskiego: despotą można być i w państwie konstytucyjnem, mając za sobą tak doskonale do agitacji wytresowaną prasę, jak tutejsza.

Możności zwycięztwa dającego większość manifest wprawdzie nie widzi i widzieć nie może, ale mu to najzupełniej wszystko jedno, bo mu nie chodzi bynajmniej o jakieś korzyści z jego polityki, tylko o politykę samą. Ha, volenti non fit injuria.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. czerwca. Według telegramu *Dniewnika* warszawskiego, Vanutelli dopiero wieczorem dnia 12. bm. przybył z Moskwy do Petersburga, gdzie zamierza zabawić dni parę. Nazajutrz po przybyciu miał solenną mszę w kościele św. Katarzyny, przepełnionym publicznością, wśród której znajdowało się sporo arystokracji rosyjskiej.

Przed kilku dniami agencja Stefaniego rozniosła po świecie wiadomości, że podczas pobytu arc. Vanutellego w Moskwie, zostały załatwione wszystkie kwestje sporne pomiędzy carem a Watykanem. Zamieściliśmy ten telegram bez żadnych zastrzeżeń, pomimo, iż nie wzbudzał w nas ufności, i czekaliśmy, dopóki nie pojawi się coś podobnego w dziennikach rosyjskich, lecz dotąd napróżno. Jedne tylko dzienniki warszawskie powtórzyły ten telegram, z wyjątkiem wszakże *Dniewnika*, który przecież, gdyby było coś prawdy w doniesieniu wspomnianej agencji, nie omieszkałby się pochlubić sprawiedliwością Aleksandra III. Ze wszystkiego tedy wynika, że sensacyjne doniesienie agencji Stefaniego, znanej z łatwości mijania się z prawdą, szczególnie w kwestjach kościelnych, nie ma najmniejszej podstawy. Pod mianem wszystkich należałoby rozumieć i kwestję unicką, a unici tymczasem jak byli tak i są w ucisku. Nawet tych czterystu nieszczęśliwych, co zesłani zostali na nędzę do Chersońskiej gubernji, car nie ułaskawił!

Pod tytułem „Listy Białoruskie", jak czytamy w *Gazecie Polskiej* dziennik *Nowosti* wydrukował artykuł niejakiego Wł. O—ija o Białej Rusi. Między innemi autor za panią matką powtarza trywialny pacierz tuzinkowych publicystów rosyjskich, traktujących o krajach litewskich, przytaczając: i wiekuiście przez pseudo-historjozofów rosyjskich powtarzane „bydło" (miano, jakoby nadawane ludowi przez dawnych ziemian miejscowych), i padanie do nóg panom, i pańszczyznę, która cięższą być miała, niż w Rosji. Pokazuje się, że albo autor nie widział owej pańszczyzny na Białej Rusi i w Rosji, albo umyślnie fakta przekręca. Niektórzy z pisarzy rosyjskich, sumienniej rzecz rozbierający, dowiedli już dawno, że „barszczyna" gorszą była od pańszczyzny. A gdyby zechciał tenże autor bardziej przedmiot wystudjować, znalazłby w archiwach miejscowych akta, dowodzące, że obywatele ziemscy białoruscy po roku 1840-ym, a zatem nadługo przed usamowolnieniem włościan, udawali się do rządu z prośbą zbiorową o zniesienie poddaństwa. — Zdaje nam się wogóle, że nie wiele wygrają *Nowosti* na podobnych artykułach, złą chęcią nacechowanych.

Znów poświęca *Nowoje Wremia* jeden ze swych artykułów wstępnych sprawom naszym. Donosząc o tem *Gaz. Polska*, tak powiada: „Nie mogąc się rozszerzać nad poruszanemi w nim kwestjami, czynimy tylko na ten raz uwagę, że dziennik rzeczony lubuje się w tworzeniu rozmaitych nazw i przymiotników, które im są niewłaściwszemi, tem bardziej ukuwającemu je pismu do smaku przypadają, np.: „kraj nadwiślański", „prasa rosyjsko-polska", społeczność „rosyjsko-polska" i t. d.

W dniu przybycia cara do stolicy musieli wszyscy właściciele fabryk i zakładów przemysłowych złożyć pisemne przyrzeczenie, że nie wypuszczą z warstatów zatrudnionych tam robotników.

242

Kronika lwowska.

(Niektóre wskazówki dla demokratów, i takich, którzyby nimi zostać pragnęli. Wyścigi a wybory. Łacina w Moskwie. Co jest nieprzyzwoitością. Błędne kółko kronikarskie. Elektryczny fejleton.)

Jeden z najznakomitszych pisarzy Albionu utrzymuje, że prawdziwy angielski demokrata pełnej krwi nigdy nie jest tak szczęśliwym, jak wówczas, gdy może publicznie ukłonić się jakiemu lordowi i uzyskać od niego ukłon wzajemny. U nas chów demokratów mniej jest rozwinięty pod względem ilości, ale pod względem jakości możemy natomiast pochwalić się okazami, jakich i za granicą nie znajdzie — zapewne więc im także najmilszym jest uśmiech szczęścia wtedy, gdy ono ma na chustce od nosa wyhaftowaną koronę o siedmiu najmniej perełkach. Zwracam uwagę takich kandydatów do łask Fortuny, że obecnie za 12 złr. mogli przez trzy dni, a mogą jeszcze przez jeden dzień, poruszać się przez całe popołudnie w atmosferze brzęczącej tytułami na wzór Izby lordów, a to, kupując medal wstępu do sanctissimum na wyścigach. Ponieważ zaś mało kto w Galicji jest tak nieszczęśliwym, ażeby nie znał przynajmniej jednego hrabiego, i ponieważ cechą prawdziwego arystokraty jest grzeczność, więc nietrudno ukłonić się, i odebrać wzajemne skinienie głową, i tem samem, zaimponować znajomym patrzącym na tę uroczystą akcję z miejsc mniej uprzywilejowanych. Zresztą, jest sposób na wszystko. Przed laty, gdy poraz pierwszy dostałem się — jako reporter — na ów czarowny kawałek murawy, nie znałem tam zupełnie nikogo, a wiedziałem, że na krytej i na niekrytej trybunie znajdują się znajome mi panie, które mię spostrzegły. Okropna boleść ścisnęła mi serce, gdy mi w takich warunkach przyszło plątać się jak co niepotrzebnego między wszystkimi tymi dygnitarzami. Wtem, obok trybuny sędziów, spostrzegłem zegarmistrza, którego sprowadzono dla oznaczenia czasu trwania biegów. Był to mężczyzna okazały i prezentujący się jak dżentlman posiadający pół kopy antenatów. Pozdrowiliśmy się nawzajem, podaliśmy sobie ręce, pomówiliśmy słów parę. To mię ocaliło w oczach moich znajomych. Zaledwie znalazłem się przed trybuną niekrytą, szepce do mnie jedna i druga z owych pań, z kim też się witałem?

— Jakto, panie go nie znają? Wszak to książę Borys Olelkowicz, ordynat na Słucku!

— Ach, jaki przystojny! zawołała jedna (o księciu wypada to powiedzieć najskromniejszej nawet niewieście.) A czy bogaty? zapytała druga.

— Ogromnie! Co pani sądzi? Słuck, Marjampol, Sadagóra, Częstochowa wraz z propinacją, Kobyłowłoki, Netreba, i tam dalej — same miljonowe majątki!

— A jaki grzeczny! Patrz Antosiu, jak prędko ustąpił się z miejsca temu jakiemuś młodemu paniczowi...

Reputacja moja jako człowieka obracającego się na wielkim świecie była zrobioną, w tem kółku i w innych — a co najlepsza, żaden prawdziwy książę tego imienia i nazwiska nie mógł nigdy pojawić się i oświadczyć, że mię nie zna, ponieważ Olelkowicze Słuccy od niepamiętnych czasów już wymarli — we Lwowie zaś był tylko ten jeden, co przebrany za żebraka wlazł do Dominikanów i zaanektował tam *per nefas* narzeczoną Imć Pana Łukasza z Górki, Elżbietę Ostrogską. Ale to było jeszcze za Zygmunta Augusta.

Bez żartu atoli, nastręczają wyścigi tegoroczne bardzo przyjemną rozrywkę. W piątek, *finish* między *Kalandorem* p. Mysłowskiego a *Moonlight* p. Ochockiego było szczytem emocji. Rozeszło się o koniuszek nosa, jak gdyby dla stwierdzenia tego, co napisałem w ostatniej kronice. Wielki bieg z przeszkodami szedł także tak, że aż miło było patrzeć, chociaż skończył się mniej więcej, jak wybory w Dolinie, gdzie z pomiędzy dwóch kandydatów wyszedł z urny trzeci p. Barański, albo jak na Podolu, gdzie między ks. Romanem Czartoryskim, a p. Erazmem Wolańskim los rozstrzygnął na korzyść ks. Sieczyńskiego.

Bardzo dobrą innowacją przy wyścigach jest to, że wszyscy sprawozdawcy mają wstęp tam, gdzie dowiedzieć się mogą wszystkich szczegółów— zapobiegnie to mylnym sprawozdaniom, często bardzo nieprzyjemnym dla właścicieli koni. A jest to rzecz nie do uwierzenia, jak olbrzymi talent do pomyłek posiadają niektórzy sprawozdawcy. I tak np. korespondent *Illustrated London News*, wysłany umyślnie na koronację do Moskwy, w Uspieńskim Soborze słyszał na własne uszy, i napisał to w ostatnim numerze tego pisma, jak metropolita Nowogorodzki przeżegnał cara słowami: In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti — i jak potem zaintonował: Salvum fac Imperatorem itd. Kto nie wierzy, niechaj idzie do cukierni, i przeczyta. Ktoby się też spodziewał takiego zlatinizowania obrzędów w samem sercu prawosławia, i co na to powie p. Naumowicz?

Co do pomyłek w rzeczach sportu, pozwolę sobie zwrócić uwagę *Gazety Narodowej*, że według pojęć hodowców wydoskonalonych ras bydła, ów wystawca w Warszawie, który ponazywał swoje byki: Gambetta, Garibaldi, Grévy i Gallifet, nie tylko nie dopuścił się „nieprzyzwoitości," ale owszem oddał hołd tym nazwiskom. Na wystawach obór w Anglii pojawiają się krowy: Queen Victoria, Princess Aleksandra, i ani królowa, ani księżna Walii nie gorszy się tem wcale. Tak uszlachetnione zwierzęta uważane bywają poprostu na równi z okrętami, którym dawane bywają nazwiska najznakomitszych ludzi. Prawdą jest atoli, że co kraj, to obyczaj, skoro w Wiedniu sąd uznał obrazę honoru w tem, że jeden Niemiec nazwał drugiego Bismarkiem. Przyznam się, że gdybym chciał komu mocno ubliżyć, nazwałbym go raczej Bazainem, Apuchtinem itp., niż jednym z największych—choć najwstrętniejszych nam, ludzi tego stulecia.

Kanikuła zaczyna coraz gorzej dopiekać naszym dziennikom; świadczy o tem „krążenie w kółko" pewnych anegdot i doniesień. I tak, cudowna historja o „cudownym Iwanie" aż z Dekamerona, przez filtr moskiewski, zawędrowała do pewnego fejletonu, jakkolwiek jest na prawdę „nieprzyzwoitością," o tyle tylko złagodzoną, że Boccacio określa dokładniej część pleców, na której pojawić się miały illustracje, i że poważniejszą stanowiskiem i płcią osobę, niż Iwana, wprowadza w przykre kollizje. — Historję o leczeniu wodowstrętu czosnkiem znam od lat czterdziestu; słyszałem ją r. 1843 w Kocmaniu na Bukowinie, gdzie dziewczynę pokąsaną przez wściekłego psa miano zamknąć na strychu, a ta znalazłszy tam worek z czosnkiem, z głodu zjadła go, wpadła w ogromne poty, i uniknęła przez to choroby, na którą pomarły inne osoby pokąsane. — Rzecz o orędownictwie dla *Russkich*, przypisywanem przez *Gazetę N. Kurjerowi L.* redukuje się do tego, że gdzieś tam suka adoptować miała zajączki, i że obiegłszy świat, *zajączki* te dostały się obecnie do *Kurjera*. Zresztą, kto jada tak trudne do strawienia objady, jak je dysponuje *Kur. Lw.*, ten musi miewać kongestje do głowy i według §. 2. alinea a.) b.) c.) przestaje być karygodnym. — Do rzędu kanikularnych anegdot należą także pewne wynalazki, np. owa elektryczna strzelba, która wypala po sześć kul za każdem pociśnięciem, i którą dość jest nabić rano, ażeby przez cały dzień strzelała. Ponieważ 1° na jedno pociśnięcie wystarcza jedna sekunda, ponieważ 2° w 12stu godzinach zawiera się 43.200 sekund, ponieważ 3° sześć razy 43.200 jest 249.200 i ponieważ 4° każda kula waży najmniej 15 grammów — więc strzelba „na cały dzień nabita" ważyłaby 3738 kilog. czyli 74 cetnarów i 76 funtów cłowych. Każdy przyzna, że z takim ładunkiem trudnoby było przez cały dzień chodzić po kniei.

Zupełnie natomiast prawdziwem następujące doniesienie. Oto, niebawem pojawi się pierwszy fejleton, pisany po polsku przy świetle elektrycznem. Inżynier, p. Rychnowski, wysyła na wystawę wiedeńską lampę elektryczną stołową własnej konstrukcji, i obiecał mi ją dać do wypróbowania. Ponieważ zaś zwykle piszę w nocy, więc zamiast naftą lub stearyną, piorunem będę rozwidniał drogę przed mojem stalowem piórem, a NB. mam od Sejfarta i Dydyńskiego pióro o kilku końcach dużych jak dziryty, w skutek czego pisuję dwa razy więcej fejletonów niż zwykle. Drżyjcie, podłe wrogi!

Jan Lam.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. czerwca.

Wiadomości osobiste. Cesarz dnia 13. bm. odwiedził brata swego arcyksięcia Karola Ludwika i żonę, który kilka godzin przedtem wrócili z Moskwy, i zabawił w tej gościnie prawie godzinę. — Dnia 14. bm. przyjmował cesarz na audjencji jen. konsula warszawskiego, Brennera. — Następca tronu Rudolf udaje się w przyszłym tygodniu na obchód 200-letniego jubileuszu pułku Ziemięckiego, który przypada na dzień 24. bm. — Dnia 15. bm. zmarł Antoni Ferdynand Polniakowski, weteran wojsk polskich z roku 1830/31, przeżywszy lat 83. Jutro odbędzie się pogrzeb w Rozdole. — Rada zawiadowcza kolei łupkowskiej wybrała hr. Aladara Andrassego na nowo prezesem, a p. Kozłowskiego wiceprezesem. — Według nadesłanej z Paryża wieści Bohdan Zaleski silnie zaniemógł.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godz. 10. ks. kanonik Trzciński, a kazanie powie ks. Wiśniewski. — W kościele OO. Dominikanów sumę o godzinie 10. mieć będzie ks. Alojzy Obora, a kazanie ks. Jan Skałuba. — W kościele OO. Karmelitów sumę o godzinie 10. celebrować będzie ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. Bernardynów sumę mieć będzie ks. H. Tołubiński, zakonu OO. Karmelitów.

† Śp. Jan Wierzbicki, żołnierz byłych wojsk polskich, zmarł w 90 r. życia w Solimowie pod Warszawą. Urodzony pod strzechą słomianą zgasły weteran całe swe długie życie [illegible] miłością dla pognębionej ojczyzny, a jako dowód czci i sympatji, jaką [illegible] w okolicy zażywał, niech posłuży okoliczność, że pogrzeb śp. Wierzbickiego, urządzony staraniem p. [illegible], zgromadził naokoło liczny orszak wiernych obu obrządków. Cześć pamięci weterana.

Pogrzeb. Liczny orszak publiczności różnych stanów odprowadził wczoraj zwłoki śp. Pulcherji z Rogalskich Petelenzowej, zmarłej we Lwowie dnia 13. bm., matki znanych nauczycieli tutejszych: dr. Ignacego Petelenza, prof. gimn. Fran. Józefa i docenta politechniki, i dr. Karola Petelenza, prof. gimn. św. Jacka i docenta uniwersytetu w Krakowie. Młodzież szkolna licznie była reprezentowaną. Również grono oficerów towarzyszyło smutnemu pochodowi, z powodu, że trzeci z synów nieboszczki jest porucznikiem i adjutantem jednego z pułków tutejszych. Nieboszczka była wdową od lat dawnych i z pożytkiem dla kraju sama wychowała synów. Cześć i pokój jej duszy!

Pomnik Mickiewicza. Walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego" w Krakowie, odbyte dnia 13. bm. zawiadamia nas o następującej, jednogłośnie powziętej uchwale: „Ponieważ pomimo uznania przez ogół Rynku Krakowskiego za najwłaściwsze miejsce na pomnik Mickiewicza i pomimo stanowczej w tej mierze uchwały pełnego komitetu, pojawił się projekt wzniesienia pomnika wieszczowi na placu między budynkami uniwersyteckiemi, popierany przez kilka niedobrze z miejscowością obeznanych członków warszawskich — walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego" jednogłośnie uchwala wyrazić opinję, że plac nowoprojektowany tak z uwagi na zaszczyt pomnika, jako też z względów estetycznych jest najzupełniej nieodpowiednim. O uchwale tej poleca Walne zgromadzenie zawiadomić prezydenta miasta, dra F. Weigla, jako przewodniczącego komitetu, oraz wszystkie redakcje czasopism polskich."

Adres do Matejki, którego arkusze wielbiciele mistrza podpisują w celniejszych handlach i lokalach publicznych, został wczoraj [illegible] skonfiskowany [illegible]. Czyż ten obskurant nie pamięta, że po wspaniałym darze „Hołdu pruskiego" Rusini w Sejmie lwowskim głośno objawili cześć swoją dla genialnego malarza sławy polskiej?

Festyn na rzecz funduszu pensyjnego dla wdów i sierót po djetarjuszach i urzędnikach, odbędzie się nieodwołalnie jutro na górze [illegible] pod protektoratem bar. Józefowej Schenkowej. Rozprzedażą losów bogato uposażonej loterji fantowej, zajmą się łaskawie uproszone panie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokoł" odbędzie się [illegible] dnia 23. czerwca (w sobotę) o godzinie 7ej wieczorem. Na porządku dziennym: Zmiana statutu Towarzystwa.

Wycieczka w okolice Janowa odbędzie się w razie pogody jutro w niedzielę. Wyjazd ze Lwowa nastąpi [illegible] podwodami. Miejsce zebrania [illegible] o godzinie 6ej rano. Sądząc z liczby zgłoszeń i z poczynionych przygotowań, możemy mieć nadzieję, że wycieczka ta dobrze wypadnie.

Klerycy seminarjum duchownego rit lat. odśpiewają w kościele archikatedralnym jutro w niedzielę, podczas sumy o godzinie 10ej mszę Singenberga (f-dur), hymn Stehlego (es-dur) i Salve Regina (modo mixolydio, t. j. w starokościelnej tonacji E), wyjęte z mszy na cztery głosy męskie, ułożonej dla chóru alumnów przez dyrygenta p. Emanuela Kaczkowskiego.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z 1831 r. w Krakowie ogłasza: Od 1. do 15. czerwca złożył pp.: Michał Piotrkiewicz [illegible] 2 złr., Zieliński [illegible] 50 ct. Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę łaskawych ziomków, że wpływy z ostatnich czasów znacznie się zmniejszyły, podczas jak starców [illegible] te same, [illegible] wymagają ofiary.

Śp. ks. Kozakiewicz. Jak wiadomo, wręczył hr. Artur Potocki na zebraniu „Macierzy Polskiej" we Lwowie 1000 złr., pochodzących ze spadku po śp. ks. Bonifacym Kozakiewiczu, kapłanie z zakonu OO. Bazyljanów. Ks. Bonifacy był dawniej w miasteczku Kazimierzowie, w gub. mińskiej, w pow. bobrujskim, przełożonym klasztoru OO. Bazyljanów. W r. 1839 [illegible] Bazyli Łużyński, rozpoczął [illegible] prześladowanie kościoła unickiego i jego wiernych wyznawców. Ks. Kozakiewicz był jednym z pierwszych, których [illegible] apostaty Łużyńskiego dotknęła. Pochwycono go i uwięziono naprzód w klasztorze [illegible], a następnie [illegible] Makarjewskim, a w r. 1848 wywieziono w głąb Rosji i oddano pod sroższą klauzurę do jednego z monasterów [illegible]. Kilkanaście lat przebył tam [illegible] kapłan, a po 30 blisko latach męczeństwa oddał Bogu ducha. W czasach [illegible] hr. Potocki [illegible] „Macierzy", jako [illegible].

Germanizacja. Podajemy każdą niemal notatkę, [illegible] nadsyłają do tej, niestety, stereotypowej rubryki, raz dla tego, że [illegible] na chwilę i w żadnym wypadku nie chcemy odstąpić od naszej zasady, a powtóre, że to stawianie pod pręgierz niewdzięcznych germanizatorów naszej ziemi w wielu już razach pożądany odniosło skutek. I tak jeden z korespondentów żali się na komendę niemiecką, jaką władza policyjna dresuje księżycowych stróżów bezpieczeństwa, i dodaje, że wygodniej można Maćka i Iwana wysyłać na patrol w rodowitym ich języku, aniżeli narażać język wielkiej kultury germańskiej na arcypocieszne przedrzeźniania. — Dalej dla kogo jest umieszczony na prochowni przy ulicy Teatyńskiej pod l. 16 napis: „Das Tabakrauchen ist hier streng untersagt?" A wszak i my także przepłacamy grubo austrjackie tytonie i wolno nam ostatecznie w myśl ustaw krajowych nie przyznać się do znajomości języka krajowego. — Na wszystkich dworcach kolei żelaznej Karola-Ludwika przy kasach nie ma polskich cenników biletów, jeno niemieckie „Fahrpreistabellen." Grono pacjentów z Jarosławia, zmuszonych szukać porady lekarskiej, przysyła nam stampilję: „Ordinations-Anstalt des Dr A. Friedwald." — Inna marka opiewa: „Dampfsägewerk, Dampfmühlerei in Szyszaki Post: Gross-Mosty." — Nareszcie na gmachu piekarni parowej p. Domsa we Lwowie wypisano wielkiemi czarnemi literami: „Bete und arbeite." Złotemi literami wypadałoby wszędzie wypisać tę zasadę, ale dla przedsiębiorców utuczonych na chlebie polskim, należy dodać: „Aber germanisire nicht!"

Menażerja Kludskyego przy ulicy Janowskiej poniosła dotkliwą stratę. Tygrys, umieszczony w jednej klatce z lampartem, wpadł w ankor na swego towarzysza i zagryzł go na miejscu. Pogromca zwierząt, który w krytycznej chwili znajdował się także w klatce, usiłował zrazu powstrzymać tygrysa, ale widząc, że nie podoła krwiożerczemu jego zapałowi, salwował własne swe życie i wycofał się z klatki. Właściciel menażerji ocenia wartość zagryzionego lamparta na 2.000 złr. — Inny jeszcze wypadek wydarzył się p. Kludskyemu. Młody niedźwiedź, którego specjalność polega na przeskakiwaniu przez płonące obręcze, wymknął się niepostrzeżenie z klatki. Złapany na t. zw. hyclowskiej górze, został napowrót odwiedziony, jak słusznie zauważył jeden z reporterów miejscowych, „do obowiązku".

Mieszkańcy ulicy Fredry żalą się przed nami listownie na „jakichś dwóch rozmarzonych półgłówków", którzy od dłuższego czasu regularnie o północy hałasują pod oknami domów, przy spokojnej tej ulicy położonych. Mieszkańcy ci pragną ciszy przynajmniej w nocy, albowiem, jak piszą, „gorzko pracują przez dzień cały po biurach". Rozmarzeni tedy młodzieńcy zechcą z serenadą swoją wynieść się za miasto, np. do lasku Krzywczyckiego.

Piorun podczas gwałtownej burzy dnia 6. bm. w Trzciańcu, w powiecie dobromilskim, uderzył w dom wójta i wzniecił pożar, który pochłonął całą zagrodę z zapasami i narzędziami gospodarskiemi. Nieubezpieczona szkoda wynosi 1.200 złr. W płomieniach też utracił życie 6-letni chłopczyk, który spał w chacie i nie mógł już być wyniesiony.

Pożar na obszarze dworskim w Dominikowicach, w powiecie gorlickim, zniszczył karczmę dworską, ubezpieczoną, przyczem spaliło się 17 sztuk inwentarza żywego, oraz zapasy i sprzęty arendarza. Przyczyną pożaru była nieostrożność. — W Horodnicy, w powiecie husiatyńskim, pogorzało trzech włościan, których strata wynosi 1.300 złr. Jeden z pogorzelców był w części ubezpieczony. I w tym wypadku nieostrożność była przyczyną nieszczęścia. — W Nahaczowie, w powiecie jaworowskim, ogień pochłonął mienie pięciu gospodarzy, których nieubezpieczona strata oceniona została na 1.037 złr. Porzucona niedopałka papierosa przez 6-letnie dziecko spowodowała tę klęskę. — Pomniejsze wypadki pożaru, skutkiem podpalenia, zdarzyły się w gminie powiatu brzeskiego, Tymowej, w Zborowicach, w powiecie grybowskim, w Dobrkowie, w powiecie pilzneńskim i w Czernielowie mazowieckim, w powiecie tarnopolskim. We wszystkich powyższych wypadkach pożaru zarządzone zostało dochodzenie sądowo-karne.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 15. czerwca. Złożono w pol. znaleziony pugilares z kwotą 1 złr. 16 ct. i dwoma złotemi kulczykami z djamencikami, chustkę do nosa i pugilares z kwotą 52 ct. Zapomniane przy trybunie na placu wyścigów dwa klucze na rzemyku i dwa paltoty. — Oddano do komisarjatu dz. I. krowej czarnej maści.

Kossów 14. czerwca. Dnia 11. b. m. arcypasterz ormiański, złotousty ks. Isakowicz, zawitał do Kut. W bramie tryumfalnej przyjął go burmistrz miasta jędrną przemową, a wieczorem tegoż dnia było sute przyjęcie na probostwie. Płeć piękna nadobnym wieńcem otaczała ulubionego kaznodzieję. Dnia 12. b. m. wizytował ks. arcybiskup owieczki swoje, a nazajutrz odbył się solenny odpust w kościele, poczem udzielenie błogosławieństwa dla wiernych i dla parocha-gospodarza. Wieczorem tegoż dnia koncert w kasynie, wykonany przez towarzystwo śpiewaków z Wyżnicy, poczem nastąpiła serenada wokalno-smyczkowa pod oknami dostojnego gościa, który po południu tegoż dnia z Kut wyjechał, odprowadzony konwojem i przy wystrzałach z moździerzy do Baniłowa ruskiego.

(w) **Gorlice** 15. czerwca. Od chwili przybycia swego do nas ks. biskup Łobos objeżdża wszystkie parafie, wglądając w każdy szczegół, a przy tej sposobności odprawia nabożeństwa i udziela św. sakramentów bierzmowania. Nieodstępnym towarzyszem jego jest ks. kanonik Radecki, dziekan, a jako mistrz obrzędu funkcjonuje ks. Rysnerski, proboszcz z Kobylanki, w czem zawsze bierze udział liczne duchowieństwo z sąsiednich parafij. Ks. biskup wyjeżdżając z Gorlic zmienił program objazdu, bo dopiero we wtorek 19. bm. przybywa do Biecza, skąd udaje się Zręcina na konsekracją kościoła odnowionego przez śp. Łukaszewicza.

Z Drezna donoszą *Czasowi*, że dnia 11. bm. odbyła się tam w willi Kraszewskiego na Nordstrasse ścisła rewizja, skutkiem której zabrano wszystkie rękopisy, całą korespondencję, słowem wszystko, cokolwiek znajdowało się pisanego w domu. Między urzędnikami, spełniającymi tę czynność, miało się znajdować, jak mówią, kilku z Berlina. Tego samego dnia aresztowano dwóch Konopackich i Bogdanowicza, ludzi najspokojniejszych i nietrudniących się bynajmniej polityką. J. I. Kraszewski bawi dla poratowania nadwątlonego zdrowia od lutego w Pau i miał właśnie w tym czasie wrócić do Drezna. Drakoński rozkaz, oparty zapewne na fałszywej denuncjacji, nie czekał na powrót pana domu, któremu przykrość ta nie dopomoże zapewne do skuteczności przez dłuższy czas przebywanej kuracji. Wiadomość ta, jak donosi list, przejęła przyjaciół i wielbicieli sędziwego powieściopisarza oburzeniem i zgrozą. Pewni są tu wszyscy, że się pomyłka rychło wyświeci, lecz któż choremu wynagrodzi niepokój z powodu straty jego najcenniejszych skarbów?

Brody 15. czerwca. Dziś po południu przyjechało tu ze Lwowa 22 uczniów szkoły gospodarstwa lasowego z dyrektorem na czele dla zrobienia wycieczki naukowej do Pieniak. Po serdecznem przyjęciu gości przez delegata hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i skromnem posiłku na dworcu, wyruszyli wszyscy niezwłocznie na miejsce przeznaczenia, gdzie zabawią 5 dni, a z powrotem udadzą się do Podhorzec dla zwidzenia zamku, skąd przez Sassów i Złoczów nastąpi powrót do Lwowa.

Warszawa 13. czerwca. W tych dniach na cmentarzu Powązkowskim stanął pomnik wzniesiony przez byłych uczniów instytutu marymonckiego ku czci profesora tegoż instytutu, Wojc. Jastrzębowskiego. Pomnik ten, cały marmurowy, przedstawia złamaną kolumnę, na której zawieszony jest wieniec z medalionem kochanego profesora i „ojca młodzieży". Na piedestale znajduje się napis: „Wojciechowi Jastrzębowskiemu, b. profesorowi instytutu marymonckiego, wdzięczni uczniowie." W dniu 15. bm. odbędzie się też odsłonięcie kamienia pamiątkowego wmurowanego w kościele Swiętokrzyskim.

Włościanie z Jabłonny dokonali uprawy i siewu jarzynowego na folwarku p. p. Adama Bukowskiego, który złożony niemocą, leczy się w Warszawie. Ale też p. Bukowski brał żywy udział w sprawach gminnych, za jego pobudką Jabłonna uchwaliła nie sprzedawać ani piędzi ziemi kolonistom niemieckim, wszyscy go też dla jego zacności charakteru szanują i kochają.

Równie pięknie spisali się włościanie z Policzyzny, którzy z własnej pobudki uprawili grunta dzierżawcy dotkniętego klęską pogorzeli.

W dniu 10. bm. odbyło się doroczne posiedzenie towarzystwa straży ogniowej w Radomiu. Dyskusję otworzył prezydent miasta p. Cennera, poczem sekretarz towarzystwa odczytał sprawozdanie z czynności zarządu w r. 1882. Po odczytaniu sprawozdania 150 zebranych członków dokonało wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Teodor Karsz jako naczelnik straży i Laskowski jako jego zastępca.

Poznań 13. czerwca. Tutejsze Bractwo strzeleckie odbyło w poniedziałek nadzwyczajne walne zebranie z powodu niepotwierdzenia przez magistrat trzech poprzednio wybranych Polaków do rady nadzorczej, i to: pp. Andrzejewskiego, Gruszczyńskiego i Józefa Grätza. Zebranie było nader liczne, z 192 członków stawiło się 160. Tych samych trzech Polaków obrano powtórnie.

W kościele swarzędzkim pojawił się na ołtarzu nowy obrus z napisem:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Zgodę i jedność racz nam wrócić Panie!

Jakiś amator denuncjacji zawiadomił prokuratorję poznańską o tem, iż w kościele swarzędzkim znajdują się niebezpieczne dla państwa napisy, o których znaczeniu ksiądz dziekan Dambek miał mieć rzecz do ludu. Podobno w denuncjacji napisano, że ów drugi wiersz brzmi: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!" Prokuratorja poleciła burmistrzowi swarzędzkiemu odbyć rewizję w kościele. Rewizję odbyto wedle nakazu, przerzucono wszystkie kąty, ale obrusa nie znaleziono, gdyż kościelnego Pankowskiego nie było wówczas w domu. Nazajutrz kościelny, wezwany przez p. burmistrza, zaniósł na ratusz ów ołtarzowy obrus, na którym znajdował się napis jak wyżej: „Zgodę i jedność itd." Równocześnie zeznał kościelny Pawłowski, iż ks. dziekan Dambek żadnego wykładu nie miał, lecz że tylko ów obrus, ofiarowany do kościoła, poświęcił według przepisu kościoła, nie widząc zapewne wcale owego napisu. Obrus dotąd jest w aserwacji policyjnej. Niegdyś powiedziano w sejmie pruskim: „Z posągami wojować nie myślimy." A teraz?

Wiedeń 13. czerwca. Arnold Löwy, mieniący się autorem, i księgarz Artur Horowitz przechadzali się w drugi dzień Zelonych Świątek w Praterze koło strzelnicy wojskowej. Stojący tam na straży żołnierz nazwiskiem Żuk upominał tych panów słowem: „Zurück!" ażeby się trzymali w należytem od strzelnicy oddaleniu. Oni jednak nie usłuchali napomnień, łżyli żołnierza, a gdy on ich aresztować usiłował, bił go Löwy laską, a Horowitz chciał mu wyrwać bagnet. Dopiero za pomocą fajerwerkera, który na to nadszedł, udało się aresztować obydwu, wyrzekających, że na straży w Wiedniu stoją żołnierze narodowości polskiej lub czeskiej. Trybunał wyrokujący sądu krajowego skazał dziś za gwałt publiczny Löwego na rok a Horowitza na 6 miesięcy więzienia, gdyż przesłuchanie świadków wykazało, że oskarżeni zupełnie bez przyczyny zaczepili żołnierza, który postępował według przepisu.

Brylantowe gody. Jakkolwiek złote wesela należą do wyjątkowych rzeczy, niezmiernie przecież rzadko spotkać można małżonków, którzyby przeżywszy ze sobą 75 lat i doczekali brylantowych godów. Taka właśnie para stanęła przed ołtarzem w ubiegłą niedzielę w kościółku filjalnym Krzeczów za Wisłą, pod Warszawą. Pan młody 96-letni starzec, Józef Domagalski, kolonista, już od 15 lat jest ociemniały. Jubilatka małżonka jego liczy z górą 90 lat. Przy ślubie pani D. trzymała się doskonale, lepiej od męża, zupełnie zgrzybiałego starca. Z liczby ośmiorga dzieci państwa D. pozostaje jeszcze przy życiu córka, również już staruszka, która ze swym mężem w tym roku obchodzić ma złote wesele. Natomiast jubilatów brylantowych otaczało 23 wnucząt i 17 prawnucząt żyjących, oraz 4-letni chłopczyk praprawnuczek. Ze względu na sędziwy wiek staruszków, posadzono ich w fotelach kościelnych i tak wysłuchali oni całej mszy, oraz otrzymali błogosławieństwo kapłańskie. Podejmował całą rodzinę jubilatów pan W., właściciel Krzeczowa.

Oświetlenie Warszawy. Jeden z fejletonistów warszawskich pisze: W Chinach istnieje podobno przepis, że przed mieszkaniem każdego lekarza powinno wisieć tyle latarek, ilu pacjentów szanownego eskulapa umarło w czasie jego kuracji. Iluminacja ta ma ostrzegać poszukujących porady, aby mijali jaśnie oświetlonych, a udawali się do tych, u których jedna tylko skromna szabasówka przyświeca. Możeby to i nieźle było, gdyby te właściwości chińskie zastosowano i u nas. Bo ileby to np. wynikło korzyści dla naszego miasta, gdyby pewnego pięknego poranku *Gazeta policyjna* zwiastowała właścicielom domów, że z nastaniem zmroku nakazanem jest lekarzom itd. oświetlać swoje mieszkania latarkami, a komisarzom cyrkułowym poleca się ściśle przestrzegać, aby liczba takowych odpowiadała liczbie zmarłych podczas kuracji pacjentów u odnośnego lekarza. Gdyby ten przepis chiński zastosowany został do samych lekarzy, to jużby to przyczyniło się niemało do uproszczenia słynnej u nas taksw. sprawy gazowej. Do projektu tego wnoszą jednak jeszcze następującą poprawkę: Niech adwokaci wywieszają tyle latarek, ile w swem życiu spraw przegrali, fabrykantki tyle, ile niemowląt zagłodziły lub zakłuły, aptekarze tyle, ile granów sfałszowanej chiny wyszło z ich aptek, aktorki, ile ról zepsuły; śpiewacy opery tyle, ile w swej artystycznej karjerze wyhodowali kogutów; restauratorzy liczbę latarek, odpowiednią liczbie otrutych przez nich stołowników itd. Dziennikarze wreszcie niech wywieszają przed swemi mieszkaniami tyle latarek, ile kaczek wyrwało się z ich wyobraźni na mętną wodę opinji publicznej. Byłoby wtedy prawdziwie jasno w naszem mieście!

Warszawskie wyścigi. W drugim dniu wygrały nagrodę hr. Kotzebuego (1000 rs.) hr. Nieroda Lucy Abel, nagrodę Criterium (rs. 1400) hr. Krasińskiego Haudet, Derby (rs. 3000) hr. Krasińskiego Perkun, nagrodę Totalizatora (rs. 150) Chylińskiego Boddy Bee, wreszcie nagrodę miasta Warszawy hr. A. Potockiego Horodno.

Samobójstwo notarjusza sądowego Gyürky w Peszcie wywołało powszechne współczucie. Młody ten, najlepszej reputacji zażywający urzędnik dokonał czynu rozpaczliwego z ambicji służbowej, albowiem okazało się, że złoczyńca, którego Gyürky uwolnił był od oskarżenia z braku dowodów, popełnił zbrodnię istotnie. Tak przynajmniej donoszą z Pesztu do *W. Allg. Ztg.*, która z swej strony dodaje, że jest to trzecie samobójstwo, jakie od 1. bm. wydarzyło się w peszteńskich sferach urzędniczych.

Sułkowski w Karlsbadzie. O tym obecnie w domu obłąkanych zamkniętym księciu otrzymał *Sprudel* następującą notatkę: „Na krótko przed końcem sezonu 1882 r. przybył ks. Sułkowski do Karlsbadu, zamówiwszy telegraficznie z Drezna 10 pokoi w pierwszym hotelu i 4 osły, gdyż natychmiast po przybyciu pragnie zwidzić góry. Książę przybył istotnie, ale bardzo późno i począł kląć strasznie z powodu, że osły, które na niego cały dzień czekały, udały się już na spoczynek do stajni. Musiano je natychmiast zbudzić i późno w nocy wyruszyła cała kawalkada w góry, najprzód dwaj latarnicy, potem książę, trzy damy i sekretarz. U stoku góry znajduje się kawiarnia; książę wstąpił „na minutę" a kompanja zgrzytając z zimna zębami, czekała na powrót swego pana 4 godziny. Po tej wizycie w kawiarni wszyscy wrócili do domu. Wyspawszy się, książę, którego zresztą nikt w Karlsbadzie nie znał, udał się do pewnego handlarza obrazów. Przy ocenie akwarel wybuchła sprzeczka a zawiedziony w swych oczekiwaniach kupiec odrzekł swemu gościowi, że powinien go był odwidzić nie w sklepie, lecz w prywatnem mieszkaniu, do którego prowadzą trzy wschody. Rozjuszony Sułkowski odpowiedział, że wkrótce wróci i da mu w pysk. Poleciał tedy do urzędu policyjnego i zapytał: „Ile płaci się w Karlsbadzie za wypoliczkowanie?" Urzędnik na to zapytał z współczuciem: „Uspokój się pan — a któż panu dał w twarz?" Nareszcie oznajmiono wściekłemu księciu, że w Karlsbadzie jest wprawdzie taryfa na kąpiele i dorożki, ale żądanej taksy nie ma, chyba że nastąpi dobrowolny kompromis między interesowanymi. Książę wówczas zrobił kilka niekorzystnych uwag o wolności osobistej w Austrji, poczem natychmiast wyjechał na dworzec kolejowy, kazał bagaże swoje posłać za sobą i wyjechał z Karlsbadu.

Także licytacja. *Czernowitzer Ztg* ogłosiła w tych dniach licytację jakiegoś gruntu w Balaczanie, ocenionego na 51 złr. Licytacja odbywa się na rzecz funduszu religijnego gr. orj., który ma pretensję do gruntu w kwocie 38 cat. Koszta procesu wyniosły 14 zł. 30 ct.

Książę doktorem. Książęta bawarscy poświęcają się z zamiłowaniem medycynie. Książę Karol Teodor znany jest już jako nader zdolny okulista. Obecnie zaś wstąpił w jego ślady krewny jego bliski książę Ludwik Ferdynand, który ogłasza obecnie w wspaniałem wydaniu „Porównawczą anatomię języka". Książę do dzieła tego liczne porobił studja, a rezultaty, które ogłasza w dziele swojem, w wielu punktach są rzeczą całkiem nową.

Włoska opera, zaangażowana na zimowy sezon do Petersburga, już złożona. Tenorzyści: Silva, Mierzwiński, Marconi; barytoniści: Cosogni, Menotti; basiści: Netam, Pinto, Scolara; sopranistki: Durand, Ferni-Germano, Repetto, Buliejew; altystki: Stahl, Zanoni. Między nowościami „Nero" Rubinsteina.

W Kałudze zawaliły się trzypiętrowe koszary; zginęło 10 żołnierzy, 100 zaś odniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatralny repertoar tygodniowy. W sobotę dnia 16 bm. po raz dziewiąty: „Dom otwarty," komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę dnia 17. bm. po raz pierwszy: „Słonecznik," komedja w 4 aktach oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

W poniedziałek dnia 18. bm.: „Rozbitki," kom. w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

We wtorek dnia 19. bm.: „Karnawał w Rzymie," op. kom. w 4 aktach J. Straussa.

We środę dnia 20. bm. po raz trzeci: „Nieboszczyk," komedja w 3 aktach przez Aurelego Urbańskiego i Bolesława Czerwieńskiego.

We czwartek dnia 21. bm.: „Gaskończyk," op. kom. w 4 aktach Souppego.

W piątek dnia 22. bm. po raz pierwszy: „Z dni głodu," obraz dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego; „Jesienią," komedja w 1 akcie Leopolda Świderskiego; „Ciocia Femcia," komedja w 1 akcie Leona Madejskiego.

W sobotę dnia 23. bm. po raz drugi: „Słonecznik," komedja w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego.

Szkoła muzyczna L. Marka popisywała się wczoraj dalej w Domu Narodnym. Z pierwszego jeszcze wieczoru przypomniano nam wyborną i wybredną grę panny Szindlerówny w koncercie Fielda i pyszne wykonanie fantazji Liszta z „Rigoletta" przez pannę Tarnawiecką. Wczorajszy zaś program wypełniony został wzorowo, a młodym siłom, które na estradzie występowały, należy się sumaryczna pochwała i zbiorowa zachęta. W końcu popisu uczennice złożyły dyrektorowi, z takiem zamiłowaniem i z takiem powodzeniem krzewiącemu ducha muzycznego w stolicy kraju, na srebrnej tacy wieniec, który prawdziwie zasłużył i album fotografij, którego mu serdecznie zazdrościmy.

Wyścigi konne we Lwowie.

Prześliczna pogoda sprzyjała wczorajszym wyścigom i zwabiła na błonia Janowskie dość liczny zastęp ciekawych. Obie trybuny były zajęte, a i po za linją toru zebrało się dość wiele osób czekających z niecierpliwością rozpoczęcia wyścigów. Bieg pierwszy o nagrodę dam, którą stanowił prześliczny koszyk srebrny ze złotemi ozdobami, rozpoczął się około godz. 5tej. Do biegu stanęło 5 koni, a mianowicie wałach hr. Hardenberga „Daddy Longless," prześliczna, a znana już na lwowskim torze „Miss Mornington" p. Mysłowskiego, hr. Auersperga „Hamar," „Monopol" p. Garapicha, i porucznika ks. Leandra Ponińskiego „Stokrótka." Porucznik hr. Hardenberg jechał sam na „Daddy Longless," „Miss Mornington" miała dzielnego jeźdźca p. Mysłowskiego (syna), na Hamarze jechał rotmistrz Lehman, „Monopola" dosiadł p. Tuczyński, a „Stokrótkę" por. hr. Fürstenberg. „Monopol" czas długi bieg prowadził, ale przed samą metą wyprzedziła go „Miss Mornigton" o 8 długości konia, a publiczność powitała p. Mysłowskiego długo trwającemi oklaskami. Do drugiego biegu o nagrodę towarzystwa w kwocie 700 złr., stanęły dwie klacze bar. Adama Heydla „Fornarina" i p. K. Ochockiego „Giline." Na totalizatorze większość stawiała na „Fornarinę," tembardziej, że i jeździec jej p. Alfred Garapich dawał nadzieję wygranej. Instynkt publiczności nie zawiódł, „Fornarina" stanęła pierwsza u mety. Trzeci bieg był bardzo interesujący, bo o nagrodę cesarską w kwocie 1000 złr. ubiegały się wszystkie konie zapisane do biegu, a mianowicie p. Krzysztofowicza „Siegfried," „Kalandor II" p. Mysłowskiego, tudzież dwie klacze p. K. Ochockiego „Moonligtht" i „Little Mary." Z początku prowadził bieg „Siegfried," który wyprzedził znacznie resztę współzawodników, ale już w połowie mety, wśród piasków dał się wziąć „Moonlightonowi," który odtąd bezustannie trzyma się na przedzie, i dopiero w ostatniej chwili daje się pobić „Kalandorowi II," który o koniec nosa wyprzedza go przy samej mecie. „Monlight" jako drugi dostaje połowę wkładek. Czwarty bieg (Steplechase) był najbardziej interesującym. Stanęło doń 8 koni, które dosiadło tyluż prawie dzielnych jeźdźców. Hr. Aladar Hardenberg dosiadł swego wałacha „Spangę," na „Merrymanie" hr. Siemieńskiego jechał dżokiej Freyer, na bar. Adama Heydla klaczy „Minima" dżokiej Rożek, reszty rumaków dosiedli panowie, a mianowicie na „Lightningu" jechał p. Mysłowski (syn), na „Rezedzie" rotmistrz hr. Auersperga porucznik Lehman, na „Epouseurze" hr. Fürstenberga sam właściciel, na „Suremie" rotmistrz Kaan. Skoro konie pojawiły się na placu zdania były podzielone; większość ręczyła za zwycięstwo „Lightninga," inni obiecywali nadgrodę „Epouseurowi." Pierwszą przeszkodę wszystkie konie wzięły prawie równocześnie, przy drugiej „Merryman" zrzucił dżokieja, który jednak poderwał się natychmiast i ruszył za towarzyszami. Wszyscy biorą przeszkody bardzo pięknie. „Epouseur" bieg prowadzi, ale w drugim biegu wyprzedza go „Linghtning." Długi czas waży się szala zwycięstwa, wreszcie po trzecim obieżeniu „Epouseur" stale odtąd jadący przodem staje pierwszy u mety, tuż za nim zaś „Lightning" p. Mysłowskiego. „Epouseur" wziął 100 dukatów i prześliczny dzban kryształowy ze srebrnemi ozdobami. Pierwszy dzień wyścigów zakończył bieg włościański, w którym dwie pierwsze nagrody 25 i 10 złr. wzięły konie gospodarza Gruszki z Biłohorszczy, trzecią (5 złr.) koń wójta Kuźniarza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Żegluga na Dniestrze, Bohu i Dnieprze. Z Odesy donoszą, że znany przemysłowiec Perikles Rodokonaki i dom handlowy odeski pod firmą: F. P. Rodokonaki, otrzymali pozwolenie założenia Towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Towarzystwo żeglugi na Dnieprze, Bohu i Dniestrze," a również żeglugi zagranicznej pod firmą: „Kawkazkoje Parochodztwo" (dla przewozu pasażerów i towarów), z kapitałem zakładowym 750.000 rubli.

Kolej Karola Ludwika. Dochody wynosiły od 1. do 10. czerwca na linji Kraków-Lwów 223.481 złr. 44 ct. (mniej o 45.411 złr. 67 ct. jak w tym samym czasie r. z.), na linji Podwołoczyska-Brody-Lwów 52.897 złr. 68 ct. (a więc o 19.630 złr. 24 ct. mniej). Dochód roczny dotychczasowy na ostatniej linji wynosi 3,330.311 złr. 66 ct. (o 1153 zł. 81 ct. mniej), na nowych linjach 752.638 złr. 5 ct. (mniej o 195.130 złr. 14 ct.)

Widoki urodzajów w Królestwie Polskiem. Według depesz, otrzymanych przez departament rolniotwa, stan zasiewów w pojedynczych gubernjach przedstawia się jak następuje:

W gubernji warszawskiej oziminy po większej części słabe, w nizinach zaś wyprzały, skutkiem czego zaorano je pod zasiew jarzyny; zimna i deszcze opóźniły jarzyny, których siew trwa dotąd; trawy rosną powoli. W kaliskiej stan zboża i traw zadawalający. W kieleckiej oziminy po większej części dobre, jarzyny i trawy również. W łomżyńskiej zboża i trawy średnie. W lubelskiej oziminy w miejscach górzystych dobre, w nizinnych częściach wyprzały; skutkiem późnej wiosny dopiero teraz kończy się zasiew jarzyn; trawy niskie i rzadkie. W piotrkowskiej oziminy i trawy wstrzymane przez zimna; zasiew jarzyn kończy się dopiero. W płockiej oziminy i trawy z powodu bezśnieżnej zimy i dżdżystej wiosny niedobre; zasiew jarzyn spóźniony, jeszcze nie wszędzie się skończył. W radomskiej oziminy dobre, jarzyny średnie, trawy dobre. W suwalskiej oziminy w powiatach północnych dobre, w południowych średnie; późna wiosna wstrzymała zasiew jarzyn, trawy niedobre. W siedleckiej wreszcie zboża i trawy obiecująco.

Podole. Stan zbóż i traw w większej części budzi dobre nadzieje.

Ukraina. W większej części tak zboża jak trawy są zadawalające; tylko w trzech powiatach miejscami na nizinach są nieznaczne wymoknięcia.

Wołyń. Skutkiem chłodów i deszczów na początku wiosny, oziminy z małemi wyjątkami nie są zadowalające, nadziei atoli jeszcze tracić nie można, gdyż nastąpiły ciepła. Na nizinach w części zginęły, tak, że pola zaorano ponownie dla zasiewów jarych. Siew jarzyn był spóźniony; urodzaj ich wszakże może być dobry. Wzrost traw chłody wstrzymały.

Lwów 16 czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·75 do 10·25, pszenica biała 9·45 do 9·60, pszenica żółta 9·45 do 9·80, żyto 6·50 do 7·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, jęczmień pastewny 5·75 do 6·25, owies 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·— do 9·50 groch pastewny 6·— do 6·50, wyka —·— do —·—, bób —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy —·— do —·—, rzepak zimowy 13·50 do 14·—, lnianka 9·75 do 10·50, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 90·— do 105·—, kmi-

nek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 35·50.

Waluta: marek 58·45, rubel złr. 1·17³/₄, napoleondor złr. 9·52.

Lwów 15. czerwca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·80 do 9·—, pszenica biała 8·— do 9·40, pszenica biała —·—, żyto 6·— 6·60, jęczmień browarny —·— do 6·—, jęczmień do paszy —·— do 5·40, owies 7·70 do 8·—, groch do gotowania 7·50 do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Wiedeń 14. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono 947 sztuk nierogacizny, 3510 cieląt, 5638 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 37— do 44— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 30— do 50—, wyjątkowe 54— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 22— do 29— za parę i złr. 48— do 56— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzyształowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. czerwca.

Okropną wiadomość przynosi nam telegraf. **Kraszewski, który pospieszył z Francji południowej do Drezna na wiadomość o odbytej w jego domu rewizji (patrz „Kronika"; p. red.), został w Berlinie uwięziony.** Czy uwierzyłby kto, że posądzają go o szpiegostwo stosunków militarnych Niemiec? Zgrzybiały starzec, znękany ciężką chorobą, może tłumaczyć swą obronę przeciw brutalności rządu niemieckiego, który nie zawahał się w skutek widocznie złośliwej denuncjacji pozbawić wolności męża, przez cały świat poważanego, co usunął się do zacisza po za granicami kraju własnego, aby dokołatać żywota, pełnego goryczy, boleści i zawodów. Czyż może przypuścić człowiek ze zdrowym rozsądkiem, aby starzec przeszło siedmdziesięcioletni, człowiek miłujący spokój, złamany nieszczęściami narodowemi, zajmujący tak wysokie stanowisko w społeczeństwie polskiem, szanowany przez świat cały, podjął się szpiegostwa? Tylko nienawiść do Polaków, do wszystkiego, co nosi imię polskie, mogła natchnąć czyn tak bezwstydny, jakim nie przestanie być uwięzienie Kraszewskiego w ostatnich latach życia, przeciw któremu nie nawiały jakieś pozory. Takiemi pozorami, o ile wnioskować można z telegramu, który umieszczamy poniżej, mogłyby być podejrzenia, spadające na osoby inne, lecz i temu uwierzyć nie trudno. Jesteśmy przekonani i nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że niewinność Kraszewskiego wykaże się w całej pełni, a na nienawistny nam rząd niemiecki spadnie odpowiedzialność i hańba za czyn, który serca mieszkańców wszystkich ziem polskich napełni ciężką boleścią.

Przy sposobności projektowanego wiecu ruskiego, starają się fakcjoniści zjednać Rusinów na drogę abstynencji, a *N. fr. Presse* przynosi przez tego, nastręczającą tendencyjną wiadomość ze Lwowa: „Nowo wybrani posłowie ruscy jeszcze przed wiecem zbiorą się na konferencję, ażeby powziąć uchwałę co do zachowania się w Sejmie. Kilku z nich oświadcza się tylko warunkowo za złożeniem mandatu; żądają oni, aby Rusini przedewszystkiem pojawili się w Sejmie, i tam stanowczo domagali się unieważnienia wyborów, w wschodnio galicyjskich gminach nieprawnie przeprowadzonych, tudzież uwzględnienia życzeń, wyrażonych w licznych protestach wyborczych. Od wyniku tych żądań zależeć będzie dalsze postępowanie posłów ruskich. Charakterystycznem dla sytuacji Rusinów jest to, że właśnie ci z członków ich stronnictwa, którzy się odznaczali szczególną rozwagą i umiarkowaniem, usilnie nalegają na zachowanie się wstrzemięźliwe. Wystąpienie z Sejmu z zastrzeżeniem przeciw następstwom tego doniosłego kroku, jako niezbędnie potrzebne. Dla ruskiego wiecu przygotowano już kilka rezolucyj, obejmujących narodowe, kościelne i szkolne stosunki. Wniosek co do zachowania posłów ruskich, wyjdzie prawdopodobnie nie z komitetu, zawdzięczając więc, ale z samego wiecu".

Wiedeńska *Tribüne* rozpoczęła wczoraj szereg artykułów pod tytułem: „Das dankbare Wien" (Wdzięczny Wiedeń), krytykujących postępowanie wiedeńskiego komitetu i tamtejszej Rady miejskiej w sprawie jubileuszu króla Sobieskiego, którego pamięć starają się panowie wiedeńscy zepchnąć wszędzie na ostatni plan. Artykuł pierwszy zawiera ustępy z opisu odsieczy, ogłoszonego świeżo przez ck. archiwum wojny, a przedstawiającego rolę króla i armji polskiej w prawdziwem świetle na wstyd niewdzięczników wiedeńskich.

Politik donosi z Wiednia: Dzienniki wyrażają się, jakoby się dowiedziały, że arcyksiążę Karol Ludwik dlatego nie zatrzymał się w Galicji, ponieważ „wpływy dyplomatyczne" wystąpiły przeciw temu, aby zbyt dłużej w takiej chwili, w której się tym krajem. Wiadomość tę nazywa strona kompetentna wymysłem nie niedorzecznym.

W łonie ultrasów niemieckich wybuchła niezgoda bratnia. Pan Engelbert Pernerstorfer, dotychczasowy prezes związku „Deutsch-nationales Verein" wystosował do wydziału stowarzyszenia list, w którym składa prezesostwo z powodu, że po pierwsze *Deutsche Worte*, redagowany przez organ, nie jest już więcej narodowo-niemieckim organem „Vereinu", ale organem antisemityzmu Schönerera (którego mówiąc nawiasowo, był podobno p. Pernerstorfer sekretarzem), a powtóre, że stało się już w *Vereinie* rzeczą podejrzaną mieć polityczny rozsądek. Przyznać należy, że nikt jeszcze tak dotkliwie nie wyśmiał fakcjonistów niemieckich i kliki Schönererowskiej, jak ten dotychczasowy faworyt partji ultranarodowo niemieckiej.

Do Sejmu niższo-austrjackiego podało kilka gmin petycję, żądającą zniesienia przymusu notarjalnego, na co Wydział krajowy wniósł, ażeby Sejm uchwalił, że nie widzi potrzeby interwenjowania u rządu w sprawie jakichkolwiek zmian w notarjacie.

Sprawa decentralizacji kolejowej zyskuje sobie coraz więcej głosów. I tak postanowiło obecnie przedstawić za nią także miasto Kraków, aczkolwiek nie ma w niej interesu wielkiego. Zdaje się zatem, że starania Koła polskiego nie pozostaną bez skutku, o czem zresztą świadczyćby powinne także owe inspirowane głosy, o których wspominaliśmy w dniach ostatnich. Do nich przybywa obecnie głos urzędowy *W. Abd. Post*, zwracający uwagę na to, że kanclerz niemiecki dopiero dnia 12. tm. ogłosił rozporządzenie, na mocy którego kierownictwo budowy i ruchu kolejowego przekazane zostaje dyrekcjom kolejowym w Bromsergu, Berlinie, Magdeburgu, Hanowerze, Elberfeldzie i Kolonji, a jednak żaden z dzienników berlińskich nie rozprawia ani o dekapitalizacji Berlina, ani o oddaniu spraw kolejowych na pastwę poszczególnym prowincjom. To odezwanie się organu urzędowego czyni dostatecznie zapatrywanie rządu na tę sprawę i kierunek, w którym on w niej pójdzie, ze względu na Galicję, aczkolwiek w tejże samej sprawie w Czechach, których przewódcy, jak donosi *Tagblatt*, nosząc się z myślą wniesienia w Sejmie rezolucji domagającej się rychłego przeniesienia dyrekcyj czeskich kolei żelaznych do Pragi, starają się wstrzymać od zamiaru tego tamtejsze sfery urzędowe. Zachowanie się rządu względem Czechów w tej sprawie chociaż na razie tłumaczy stosunkami wewnętrznemi tego kraju, z powodu którego pewny, iż sposobności powstałby hałas jeszcze większy, niż go wzbudziła decentralizacja zarządów kolei galicyjskich.

Do *Nowosti* piszą — również z Wilna, że biskup Hryniewiecki, opuściwszy dworzec kolej, udał się w asystencji zakrystjan w przód do Ostrej Bramy, a potem do kościoła katedralnego, i że powóz wnet otoczyło i towarzyszyło mu w przejeździe ulicami miasta 6-ciu kozaków z nahajkami i 2 żandarmów.

W korespondencji z Petersburga zapewnia *Polit. Cor.*, że burmistrz miasta Moskwy, Czyczerym, nie ściągnął na siebie wcale niełaski carskiej z powodu swojej głośnej, a mylnie przez dzienniki podanej mowy, ale jest raczej dotąd przedmiotem szczególniejszej obserwacji ze strony monarchy. Sfery dworskie bardzo przyglądnie są zapatrywaniem policji petersburskiej podczas koronacji, które bardzo pijane chłopstwo nadało niezwyczajne znaczenie polityczne, na carze zaś bardzo przykre zrobiły wrażenia cisza i spokój publiczności, spowodowane nagromadzeniem wielkiej liczby wojska podczas wjazdu jego do Petersburga.

Z Ołomuńca telegrafują dnia 14. bm., że na wezwanie lwowskiej Izby handlowej o poparcie sprawy decentralizacji zarządów kolejowych, tamtejsza Izba handlowa odpowie odmownie, idąc za przykładem bukowińskiej Izby handlowej.

Z Rzymu donoszą, że arcybiskup Feliński będzie mianowany wkrótce arcybiskupem Tarsu *in partibus infidelium*.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 15. czerwca. Jutro odbędzie się pod przewodnictwem radcy Pawlewicza rozprawa karna w sprawie 4ch socjalitów: Ignacego Latosińskiego, Tadeusza Sikorskiego, Józefa Kopijasza i Antoniego Mazurkiewicza.

Drezno 16. marca. **Kraszewski, przybywszy wczoraj do Berlina, został natychmiast uwięziony. Równocześnie aresztowano tu jego sekretarza Bogdanowicza i emigranta Kowęcińskiego, wrzekomo z powodu szpiegostwa niemieckich stosunków wojskowych.** (Patrz na czele „Przeglądu pol.". Red.) **Słychać, że ambasada niemiecka w Wiedniu rzuciła na Kraszewskiego podejrzenie.**

(N) **Wiedeń** 15. czerwca. Z powodu artykułu dzisiejszego *Tagblattu* o powrocie arc. Karola Ludwika z Moskwy wyraziła się pewna bardzo wysoko postawiona osoba: „Nonsensem jest przypuszczać, ażeby członek panującego domu unikał objawów uczucia ze strony ludności galicyjskiej, płynących z przywiązania jej do dynastji. Powodem pośpiechu w podróży i niezatrzymania się w Krakowie było, że arcyksięztwo tęsknili do dzieci, a osobliwie arcyksiężna Marja Teresa, która towarzyszyła mężowi do Moskwy jedynie z nieprzepartej chęci podzielenia z nim niebezpieczeństw, które uważano jako nieodłączne od tej wycieczki. Już krótki wypoczynek w Warszawie był boleśną zwłoką dla serca matki." (Arcyksiążę ma, jak wiadomo, dwie małe córeczki z tego swojego trzeciego małżeństwa. P. R.).

(g.) **Wiedeń** 16. czerwca. **Dowiaduję się, że następca tronu portugalskiego, Don Carlo Augusto** (urodzony w r. 1863; pr. Red.), **przybędzie w połowie lipca do Wiednia w celu zaznajomienia się z arcyksiężną Marją Walerją, jako jej przyszły małżonek.**

(g.) **Wiedeń** 16. czerwca. Sejm galicyjski zwołany będzie, jak to już donosiliście, około 20. sierpnia i obradować będzie przez sześć tygodni. Rada państwa i wspólne delegacje (które w tym roku zgromadzą się w Wiedniu) zwołane zostaną równocześnie, tj. na 15. października r. b. Na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa przedłoży minister skarbu preliminarz na rok 1884, który będzie dla Rady państwa prawdziwą niespodzianką. Pospiech w zwołaniu Rady państwa i przedłożeniu budżetu tłumaczy się tem, że rząd pragnie uregulować czynności parlamentarne w ten sposób, aby od roku 1884 począwszy Sejmy krajowe mogły być zawsze na maj zwołane i miały dosyć czasu do załatwienia spraw krajowych.

(D.) **Wiedeń** 16. czerwca. *Wiener Allg. Ztg.* zamieszcza wyborny artykuł wstępny, w którym żąda równouprawnienia dla wszystkich narodowości, w skład monarchji wchodzących.

Deutsche Zeitung użala się znowu na ucisk Niemców w Austrji.

Vorstadt Ztg. i *Morgenpost* hałasują na temat wrzekomo zagrożonych interesów Wiednia przeciw decentralizacji kolei żelaznych, rzucają się na Polaków i plotą o narzuconej im walce.

(D.) **Wiedeń** 16. czerwca. Komisja gminna Sejmu dolno-austrjackiego uchwaliła jednogłośnie na wniosek Koppa wnieść do rządu protest przeciw zamierzonej decentralizacji kolei żelaznych.

Cheb 16. czerwca. Plener i Bareuther wzięli onegdaj udział w komersie, na ich cześć przez wyborców urządzonym. Nagadano sobie wzajemnie mnóstwo komplimentów, a nietaktowne i nad wszelki wyraz gwałtowne rzucanie się na Polaków można wytłumaczyć sobie jedynie nadmiarem użytych trunków.

Rzym 16. czerwca. Wczoraj odwidził papież kościół św. Piotra przy drzwiach zamkniętych, w celu rozpatrzenia się w przedsięwziętych restauracjach. Na obliczu Ojca św. przebija się cierpienie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawy komasacyjne.

Lublana 15. czerwca. Wszyscy wybrani dziś posłowie z większych posiadłości należą do partji niemiecko-liberalnej. Marszałek były, Thurn, nie został wybrany.

Digne 16. czerwca. Minister Falkenhayn przybył tu przed południem i został powitany przez urzędników administracji lasowej. Minister oglądał plany rozmaitych większych robót i zaprosił urzędników na obiad. Jutro zwidzi Seynes.

Petersburg 16. czerwca. Generał-major sztabu Grodeków zamianowany został gubernatorem wojskowym w terytorjum Sirdarja. Parada korpusu gradyjskiego i wojsk okręgu wojennego petersburskiego odbędzie się 22. czerwca w Krasnem Siole.

Wszyscy reprezentanci mocarstw otrzymali na pamiątkę koronacji medale złote, srebrne i bronzowe.

Petersburg 16. czerwca. Ks. czarnogórski złożył we czwartek carstwu wizytę pożegnalną i odjedzie w sobotę.

Berlin 15. czerwca. Komisja przyjęła art. V. przedłożenia kościelnego z poprawką, pozwalającą biskupom uznanym przez państwo spełniać funkcje kościelne po za ich dyecezją. Art. VI. przyjęto bez zmiany, resztę odrzucono. Pierwsze czytanie na tem ukończono, Jutro drugie czytanie.

Berlin 16. czerwca. Cesarz niemiecki wyjechał z Wiesbaden do Ems.

Monachium 16. czerwca. Królowa hiszpańska przybyła tu dziś z rana.

Berlin 16. czerwca. Ks. bułgarski odwidził wczoraj Bismarka.

Rzym 15. czerwca. Papież przyjmował dziś ks. Felińskiego.

Londyn 16. czerwca. Biuro „Reutera" donosi: Misjonarz Schröder zabity został w kraju Zulusów.

Bruksela 16. czerwca. Sześciu członków młodej lewicy wnieśli w Izbie przedłożenie w sprawie rewizji konstytucji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 300·— — 303·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·25 — 171·25, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 253·— — 258·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·— — 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·60 — 90·75, Tow. kred. dyt. gal. ziemsk. 5%, 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·25 do 88·—, Banku hip. gal. 6%, 101·70 do 102·70, Banku hip. gal. 5%, 97·80 do 98·80, Banku hip. galic. z 5%, prem. 100·75 do 101·75. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 98·30 do 99·30, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·48 do 9·58, Pół-imperjał rosyjski 9·77 do 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·16³/₄ do 1·18³/₄, 100 marek niemieck. 58·25 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 16. czerwca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 305·50, Anglo-Austr. 112·—, Akcje banku Union 117·50, Kolej Karola Ludwika 303·—, Południ. 154·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń 15. czerwca godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 72·25, Węg. akcje kredyt. 297·—, Akcje anglo-austr. 110·50, Akcje banku Union 117·—, Akcje Karola Ludwika 301·50, Akcje kolei północnej 276·50, Akcje kolei południowej 153·25, Akcje kolei Alföldzkiej 170·50, Akcje Staatsbahn 329·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·70, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 25·25, Węgierska renta 89·22, Akcje banku związkowego 106·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-kogalicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 115·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 15. czerwca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·65, w srebrze 79·10, Renta w złocie 99·05, 5% austr. renta marcowa 93·50, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 298·—, Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukat ces. men. 5·68, 100 marek niemieckich 58·45.

Paryż 3% Renta 79·55.

Telegramy zbożowe z dnia 15. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·— do 34·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·57 do 10·60 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·⁵/₈ zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 186·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 57·30 m., olej rzepakowy 75·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·25 fr., olej rzepakowy 101·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16. czerwca: 12·50 do 12·75, Brema: 7·60 do —·—, Hamburg: 7·40, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 8·—, Antwerpja: na maj 18·¹/₂. Nowy-York: 7·³/₄. Filadelfja: 7·¹/₂.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr.	Pociąg		godz.		min.	
Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut	30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„	4	„	16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„	3	„	5	rano.

b) z Krakowa:

Nr.	Pociąg		godz.		min.	
Nr. 1	pospieszny	o godzinie	5	minut	40	rano.
Nr. 3	osobowy	„	9	„	27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„	11	„	40	przed południ.
Nr. 15	lokalny	„	7	„	54	wieczór.

Sprawa gospodarcza, Jest znanym powszechnie faktem, że na wiosnę mnożą się choroby zwierząt domowych, który to objaw ma przyczynę swoją częścią w zmienności powietrza i stosunkach klimatycznych, częścią w przedłużeniu karmienia w stajni tudzież w przejściu późniejszem na paszę zieloną i rozciąga się tak na organa oddechowe, jak też na organa trawienia.

Aczkolwiek nieznacznemi wydają się te słabości, każde ich zaniedbanie jest niebezpieczne i każdemu ekonomowi i właścicielowi bydła powinno zależeć na tem, ażeby szybką sobie na podobne wypadki zabezpieczył pomoc.

Zwracamy więc uwagę na **preparata weterynarskie** Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu, które wypróbowane zostały przez **długoletnie** doświadczenia jako **niezawodne** środki propilaktyczne w najrozmaitszych wypadkach i polecamy je każdemu gospodarzowi.

W teatrze hr. Skarbka

W Sobotę dnia 16. Czerwca 1883 r.

Po raz dziewiąty:

DOM OTWARTY

komedja w 3ch aktach przez **Michała Bałuckiego.**

OSOBY:

Osoba	Aktor
Władysław Żeleski, urzędnik banku	P. Woleński.
Janina, jego żona	Pni Żelazowska.
Kamilla, jej siostra	Pni Kwiecińska.
Telesfor, ich wuj	P. Wojdałowicz.
Adolf, narzeczony Kamilli	P. Kasprowicz.
Alfons Fikalski	P. Lubicz.
Wicherkowski	P. Fiszer.
Pulcherja, jego żona	Pna Sułkowska.
Ciumciukiewicz, archiwista	P. Ruszkowski.
Katarzyna, jego żona	Pni German.
Tecia (ich córki)	Pna Wisłobodzka.
Miecia (ich córki)	Pna Borodziej.
Munia (ich córki)	Pna Nowicka.
Lola (ich córki)	Pna Gilewicz.
Wróbelkowski	P. Walewski.
Fujarkiewicz	P. Sachorowski.
Malinowski	P. Wysocki.
Bagatelka	P. Krykiewicz.
Franciszek, służący	P. Dębicki.
Lokaj	P. Lenard.

Goście. — Rzecz dzieje się w mieszkaniu Żeleskich.

Reżyser p. Wojdałowicz.

Początek wyjątkowo o godz. 8mej wieczorem.

Dzisiaj z powodu wyścigów początek przedstawienia o godzinie 8. wieczór.

W Niedzielę: po raz Iszy: **„SŁONECZNIK,"** komedja w 4. aktach oryginalnie napisana przez **Zygmunta Sarneckiego.**

CHOROBY ... E SKÓRNE
pod dyrekcyą
Dr. ANTONI BERGER
także listownie.
Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za poprzednim pocztowem złr. 1·20.
Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.
Ordynuje od 3.—5. po poł.

CZEREŚNIE
włoskie,
również tłustą, majową
BRYNDZĘ liptawską,
poleca handel 1875 3—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.



Stalowe pługi Rajola, odznaczone pierwszą nagrodą państwową w Lundenburgu, cena netto 38 złr.
Pracnera patentowane wykopywacze buraków, z pierwszą nagrodą w Lundenburgu, cena 20 złr.
NOWOŚĆ! 2-konny garnitur do młócenia z aparatem do czyszczenia, cena 730 złr.
4 konny garnitur do młócenia z nowym cylindrowym przyrządem do czyszczenia, cena 965 złr.
z tą samą maszyną do młócenia z 3 konną, 3 cylindrową lokomobilą, cena 2050 złr. 1698 1—0
Halladaya oryginalne motory wietrzne dla zawodnienia ogrodów, parków i fabryk, dla zawodnienia i wysuszenia pól, aż do siły 40 koni.
Hoffmann'a patent. przenośne koleje 50 ct. za metr.
Patent. elewator słomy po 350 złr. — Dostarcza akuratnie
Józef Friedländer
Wien, III., Hintere Zollamtsstr. 13.

Jest do sprzedania

Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny pierwszy w swoim rodzaju i bez konkurencji stojący przepis do wyrobienia płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nowy kożuch i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można, a starą, wybrudzoną i łatwo się łamiącą do pierwotnego stanu doprowadzić i tak n. p. butom, zaprzęgom itp. 2 do 3 razy dłuższą trwałość nadać.

Właściciel tych przepisów nie może z powodu wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i dla tego chce wynalazek ten sprzedać, ale tylko krajowcowi i Polakowi. Patent cesarski kupujący otrzymać może. 2002 3—3

Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Dzien. Polsk." pod literą **F. B.**

Sprowadził
500 tuzinów broszek najnowszych
po najtańszych cenach od 25 cnt. do złr. 1·40
HANDEL GALANTERYJNY
pod
Królem Sobieskim
przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.
oraz wielki wybór branzoletek, kolczyków, medalionów, kolie na szyję, łańcuszków, klamer do pasków i sukień.
Wielki wybór towarów skórzanych.

Tytoniersi od 15 cnt do złr. 2·50.
Na cygara i cygaretka od 10 cnt. do 3 złr.
Na karty wizytowe od 20 cnt. do złr. 1·50.
Pularesy duże ze zamkiem od 1 złr. do 4 złr.
Portmonetki damskie i męskie od 30 cnt. do złr. 2·50
Woreczki na pieniądze od 20 cnt. do złr. 1·40.
Albumy na fotografie od 45 cnt. do 20 złr.
Neseserki do robót damskich z przyborami od 60 cnt. do 10 złr.
Torebki podróżne ze skóry do przewieszania od złr. 1·75 do 7 złr.
Wielki wybór kuferków i torb podróżnych od 2 złr. do 7 złr.

UWAGA.
Towary pocztą zamówione, a nawet osobiście wybrane w razie niepodobania się zwracam pieniądze za takowe napowrót.
Z szacunkiem 2022 1—0
Ferdynand Denk.

Ks. Waterjana Kalinki
SZYZMA i UNIA
dwie konferencye powiedziane u P. Marji w Krakowie 16. i 17 marca 1883
Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 65 ct.
Wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
1998 1—1

Na świeżem powietrzu
¾ mili ode Lwowa, gdzie szpilkowy las, oraz staw do kąpania są
2 pokoje i kuchnia
zaraz do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w handlu Wgo p. Justjana ulica Krakowska l. 1. 2073 1—2

Do nabycia
majątek w Skałackiem
niedaleko od kolei, obszaru 1128 morgów w tem 359 morg. lasu dobrego, reszta wyborna gleba z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi dobremi, w części murowanymi, gorzelnią z aparatem kompletnym, młynem i propinacją.

Szczegółów udzieli z grzeczności biuro Wgo Dr. Rajskiego we Lwowie ulica Hetmańska l. 4 pierwsze piętro. **Pośrednicy wykluczeni.** 2072 1—3

Nakładem i drukiem
KSIĘGARNI J. A. PELARA
w Rzeszowie,
wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Cybulski W., Rejestra ekonomiczne, wydanie 8 poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 1 zł. 50 ct.
Bobreckiego J., Rejestra lasowe, wydanie 3 poprawne z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena 1 zł. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki roboczizny większe i mniejsze. b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu. c) Raporta tygodniowe. d) Raporta dzienne. e) Raporta lasowe. f) Raporta gorzelniane (gospodarczy). g) Asygnarjusze. h) Kwitarjusze. i) Dzienniki wydawania obroków, k) oraz i książeczki dla czeladzi folwarcznej. 2001 3—3

JAWORZE
Zakład wodoleczniczy i żętyczny

Pora kąpielowa trwa od 1. maja do początku października. Restauracja zakładowa we własnym Zarządzie. Lekarz zakładowy **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekta rozsyła na żądanie Inspekcja zakładowa: **Ernsdorf-Jaworze koło Bielska, Szląsk austr.**
1670 9—10

FARBY OLEJNE
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowane, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych,** do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania. Masa do hektografii gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelnicze
smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, i pipy do beczek.

Artykuły gumowe
płyty kiszki (szlauchi) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek** gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych — oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE
we Lwowie — Rynek.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, **ale nie trwałością i dobrocią wyrobu** odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione są zupełnie** własności dobrych farb olejnych tak, że wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — **jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.**

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie.

Pomocnik i praktykant obznajomieni w handlu materjalnym znajdą natychmiast umieszczenie. 1999 3—0

Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY
oraz
perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawat i t. p.
poleca po cenach stałych
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.
1886 6—0

1882 — 1882



Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 45.

½ kilo herbaty Congo . . . złr. 1·90
½ " " Souchong . . " 2·30
½ " " przedniej . . " 3·—
½ " " najprzed. . " 4·—
½ " " Pecco . . . " 2·80
½ kilo herbaty Pecco przedniej złr. 3
½ " " " najprzedn. " 4
½ " " " karaw. 5, 6 i 8
½ " " " żółtej . . złr. 8

Okruchy herbaciane ½ kilo złr. 1·80.

Ośmioletni stary RUM bremski.
butelka cała . złr. 1·50, najlepsze złr. 2·30
pół . . . " —·75 " 1·—
ćwierć . . " —·40 " —·60

Cenniki rozsyłamy franco!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się.
Opakowanie nic się nie liczy!
1602 22—0

1882 — 1882

Sensacyjny artykuł,
do którego sprzedaży poszukuje się zręcznych i dobrze rekomendowanych
ajentów.
Pewny i znaczny zarobek. Oferty pod **H. V. 925** przyjmuje Ann. Bur. v. J. Blahut, Prag, Ferd. Str. 38 neu. 2068 1 2

LAMPIONY,
balony powietrzne
w najobfitszym wyborze
są do dostania u
EDWARDA ROSCHAN, Papierhandlung
Wien I., Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki gratis i franco.

Preparaty weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego

używane z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej król. i ces. Mości królowej angielskiej i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jakoteż wielu wysoko położonych osobistości i odznaczone medalami londyńskiemi, paryskiemi, wiedeńskiemi, monachijskiemi i hamburskiemi.

***C. k. konc. korneuburgski proszek dla koni, bydła i owiec**, dobry jako środek ożywiający przy regularnem używaniu według prób długoletnich na brak apetytu, dojenie krwią, poprawę mleka, jako środek prezerwatywny przeciwko dolegliwościom oddechu i trawienia, przeciwko wpływom zarazy i zmniejsza skłonność do wrzodów i kolek. — ***C. k. płyn restytucyjny dla koni**, dla pokrzepienia przed i po uciążliwych wyprawach, jak również jako środek pomocniczy przy leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnięć, sztywność żył i muszkułów, 1 flaszka 1·40. — **Woda na oczy** na wszystkie choroby u bydła; flasz. 80 ct.— **Blistor** (silne wcieranie) na ochwat, choroby żółciowe i wytężenie ścięgnów itp., słoik 3 zł. w. a. — **Smółka kwiatowa** na bezpłodność u bydła. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla buhajów 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i nierogacizny 50 ct. — ***C. k. uprz. proszek desinfekcyjny** dla stajen, kloak itp., a zarazem jako sól pognojowa; paczka pół kilo 15 ct., 1 skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. — **Maść na gruczoły i wymiona.** Na gruczoły u koni, tudzież na choroby wymienia u krów i innych bydląt; słoik 1 zł. — **Olejek na liszaje i parchy dla psów**; 1 flaszka zł. 1.50. — **Tynktura żółciowa** dla koni 1 flaszka zł. 1.50. — **Proszek leczniczy dla drobiu** 1 paczka 50 ct. — ***Kit na kopyta** (sztuczny róg) laska 80 ct. — **Wazelina na kopyta końskie** kruche i pękające 1 puszka 1 zł. 25 ct — **Proszek pęcinowy** na gnicie pęciny, 1 flaszka 70 ct. — **Olej balsamiczny** na wewnętrznego robaka w uszach u psów; flaszka 2 zł. 25 ct. — **Pigułki psie**, pudełko 1 zł. — **Proszek raciczny** na choroby racic (zarazę raciczną) 1 flaszka 70 ct. — **Pigułki na kolkę** dla koni i bydła; puszka blaszana z 15 pigułkami 1.60., karton z 5 pigułek 60 ct. — ***Karm odżywna** dla koni i bydła wychudniętego lub przy tuczeniu. W skrzynkach po zł. 6 i 3, lub paczkach po 30 ct.—**Maść na parchy** u koni i bydła, słoik 1 zł. — **Physic** środek przeczyszczający dla koni; puszka blaszana 2 zł. — **Lekarstwo na biegunkę** u owiec, puszka 70 ct. — ***Proszek dla świń** pomagający tuczeniu tudzież jako prezerwatywa na zawałki, 1 wielka paczka 1 zł. 26 ct., paczka z 100 gram. 60 ct., na 300 gram. 1 zł. 60 ct. — **Mydło** na choroby skóry u zwierząt domowych 1 puszka blaszana a 100 gr. 60 ct., puszka po 300 gr. 1 zł. 60 ct. — **Balsam na rany** u koni i bydła; flaszka 1 zł. 25 ct.— **Pigułki na robaki** u koni; puszka blaszana 1 zł. 60 ct. 2003 1—0 a

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

Lwów: en gross: Piotr Mikolasch apt., Jakób Beiser apt., Z. Rucker apt., en datail: Kalikst Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., Jakób Piepes apt., Piotr Gailhofer apt., A. Sklepiński apt., Hanke & Hübner, Józef Klein; **Bełz:** A. Gross apt; **Bóbrka:** L. Międlicki apt.; **Borszczów:** Michał Niemczewski; **Brzeżany:** B. Dembiński apt., Jul. Hausberg apt., B. Fadenhecht, F. Margulies; **Drohobycz:** Henryk Blumenfeld apt; **Frysztak:** J. Haniewski apt.; **Husiatyn:** Witold Czerski apt.; **Jarosław:** Wiktor Rohm apt.; J. Wisłocki apt.; **Jaworów:** Władysław Lachowicz apt.; **Kołomyja:** J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt., **Nowy Sącz:** W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa i następcy; **Przemyśl:** L. G. Maszewski apt., L. Nahlik apt, J. Dominikowski, F. Gaidetschka, Ed. Machalski; **Przeworsk:** F. Świstalski apt.; **Rozwadów:** And. Czerneki apt. **Rzeszów:** J. Schaitter & Comp.; **Sędziszów:** Jan Mazewski apt; **Stanisławów** Albin Amirowicz apt, Adolf Beill apt., J. Macura apt.; **Stryj:** Jan Zagórski apt., J. Nussenblatt & Comp.; **Sądowa-Wiśnia.** W. Włodzimirski apt; **Tarnopol** Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kohane apt., Ed. Frantz; **Tarnów.** Fr. Leszczyński apt, W. Müldner & Comp., W. Wielogórski; **Ulanów:** D. J. Wrońskі apt; **Oświęcim:** Stan Dolkowski; **Ustrzyki dolne:** W. Rutkowska, **Wojniłów:** Nowicki; **Zaleszczyki:** Leon Schiller; **Zborów:** Teofil Badołowicz apt.; **Żmigród:** A. Peszkowski apt.; **Żołynia:** Borzemski apt.; **Żurawno:** J. L. Tomaszewski apt.; **Żółkiew:** Adolf Dadlec apt.; **Brzozów:** F. Haidner apt., **Brzesko:** P. Janoszek apt.; **Jezierzany:** M. Krukowski apt.; **Nowy Sącz:** R. Jakubowski apt.; **Rzeszow:** A Karpiński apt.; **Skole:** Lechowski Stanisław apt.: **Waręż:** Krzywobłodzki apt.; **Rohatyn:** M. Melchert apt.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchji składy, które podaja od czasu do czasu dzienniki.

Kto mi poda wiadomość o fałszerzu w ten sposób, że będę mógł go oddać do ukarania sądowi, **otrzyma nagrodę do wysokości 500 złr.**

[podpis]

Dobry but
jest bardzo ważny dla młodego i starego. Wszystkie gatunki sztyfletów, paryskich bucików do promenady i wygody 2017 4—0



w wielkim składzie butów
„Zum
Andreas Hofer",
WIEN,
I. Rothenthurmstrasse, 4.

w olbrzymim wyborze dla panów, pań i dzieci zawsze w zapasie. Także racjonalnie według miary. Sztyflety męskie z podwójną podeszwą od złr. 4 i wyżej; damskie sztyflety skórzane z podwójną podeszwą od złr. 3·50 i wyżej; damskie paryskie buciki od złr. 3 i wyżej; damskie buciki domowe od złr. 1·75 i wyżej. Zlecenia z prowincji wykonują się sumiennie. Ilustrowany bogaty katalog z objaśnieniem brania miary, gratis i franco.

Skład Sam. Reschovskiego
„Zum Andreas Hofer",
w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Dzierżawa
od 24. Czerwca 1883.

Folwark w dobrach **Belejów**, dwie mile od dworca kolei **Dolina** położony, wobjętości przeszło 500 morgów, w tem roli 102 morgi, łąk i ogrodów 308 m. Pastwisk 90 morg. Budynki mieszkalne i gospodarcze w zupełnie dobrym stanie — jest do wydzierżawienia na 6 lat.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w Wiktorowie poczta Halicz. 2083 8—3



Główny skład
KAPELUSZY
MARCINA MÜLLERA
we Lwowie, ulica Halicka l. 17.
Poleca:
Kapelusze czarne filcowe po złr. 2, 3, 4 do 5.
Cylindry od złr. 5·50 do 8.
Cylindry z fabryki P. & C. Habiga złr. 8 do 9.
Chapeau Claque tybetowe złr. 5·50 do 6. 1849 12—0
Chapeau Claque atłasowe złr. 9 do 10.

Zamówienia na prowincji za nadesłaniem objętości głowy podług centimetra uskutecznia się odwrotną pocztą.
Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Kolonjalne towary, świeże śledzie i t. p.
z bezpośredniego zamorskiego transportu po następujących bardzo tanich cenach.
Przez pocztę wolne od opłaty 5 klgr. przy znanej szybkiej usłudze a. w.

Towar	Cena	Towar	Cena
Prawdziwa Mocca, ognista . . . złr.	6	Matjes-Präsent, największy 15 szt. złr.	1·45
Perłowa Ceylon, silna . . . . . "	5·50	Matjes, nowy wielki . . . 25 " "	1·90
Plantage-Ceylon, prześliczna . . "	5·—	Tłuste śledzie wielkie . . 30 " "	1·75
Plantage-Ceylon, silna . . . . . "	4·60	Tłuste śledzie nowe średnie 45 " "	1·45
Cuba najprzedniejsza, silna . . . "	4·60	Tłuste śledzie małe . . . 90 " "	1·30
Cuba, bardzo ulubiony towar . . "	4·30	Delikatess, śledzie ostre . 200 " "	1·30
Menado przednia, brunatna . . . "	5·15	Holenderskie śledzie nowe 25 " "	1·75
Złota-java, łagodna . . . . . . "	4·75	Nowe kartofle bardzo piękn. 5 kilo "	1·45
Żółta-java, silnie łagodna . . . "	4·30	Śledzie łososiowe . . . . 30 szt. "	2·—
Perłowa Mocca, bardzo silna . . "	4·30	Uralski kawior wielko ziar. kilo "	3·—
Java zielona wydatna, silna . . "	3·75	Elbiański kawior ziarnisty kilo "	2·—
Santos, zielona, bardzo piękna . "	3·45	Mięso homarowe prima 8 puszek "	3·15
Campinos, łagodna . . . . "	3·20	Łosoś prima marka 8 puszek "	3·45
Rio prawdziwa, czysta . . . . . "	3·—	Sardynki w oliwie nowy tow. 18 p. "	5·—
Ryż stołowy, ziarnisty . . . . . "	1·45	Ananasy i brzoskwinie 6 wiel. p. "	4·—
Ryż stołowy, grubo ziarnisty . . "	1·30	Herbata familijna cięż. przed. kilo "	4·—
Ryż stołowy, grubo ziarnisty . . "	1·15	Herbata familijna przednia " "	4·—
Perłowe Sago, praw. wschod. ind. "	1·60	Rum Jamaica prawdziwy 4 litry "	5·—

Należy firmę naszą od naśladowań naszego interesu wyróżnić. **E. H. SCHULZ, w Altonie ob. Hamburga.** Założony od 1864 r. 2014 1—6

Proszę uważać!

Wymówiono mi sądownie lokal i dla tego muszę go najdalej do 15. lipca wypróżnić. Muszę zatem pozbyć się mego składu płócien i bielizny i zapas mój prawie **za darmo** wysprzedać, aby tylko do 15. lipca oddać lokal.

4500 koszul damskich z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego i prawdz. szwajcarskich wstawek haftowanych za sztukę złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

1500 nocnych korsetów damskich, tej samej jakości, bardzo długich i w całej długości ozdobionych szwajcarskimi haftami, za sztukę złr. 1·50 za tuzin złr. 16·50.

5600 spodnic z delikatnego siwego płótna z szwajc. jedwabnemi bortami za sztukę złr. 1·10, za tuzin złr. 15·50. Te same z czerwonego kretonu za szt. złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

3560 koszul męskich z najlepszego angielskiego szyfonu, 4aka pierś, gładka lub haftowana, dowolnej długości szyi złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

1500 tuzinów garniturów stołowych z damastu z deseniami kwiatów, jeden obrus i 12 serwet, złr. 2·85, nieodzownie dla każdego domu i zadziwiająco tanie.

2000 tuzinów tureckich chustek, obrąbionych, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordiurami i długiemi frenzlami, bardzo piękne za tuzin złr. 3·75.

2000 sztuk wielkich chustek damskich z najlepszej wełny berlińskiej z długiemi frenzlami, w rozmaitych barwach: białe, siwe, pstre, tureckie itd. za sztukę złr. 1·20, za tuzin złr. 12·50.

500 sztuk jedwabnych kołder z najcięższego lyońskiego jedwabiu shap, błękitne, białe, czerwone lub żółte, za sztukę złr. 4, zadziwiająco tanie.

5000 tuzinów prześcieradeł z dobrego ciężkiego płótna, dla największych łóżek za sztukę złr. 1·35, za tuzin złr. 15.

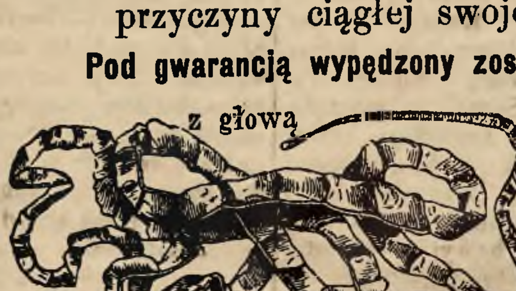
Każdy odbiorca towarów za najmniej złr. 15, naraz otrzyma remunerację, zatem **gratis** zegarek szwajcarski z francuskiego bronzu złocistego z długim łańcuszkiem i 2-letnią gwarancją.

Zamówienia za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem adresować należy do 1947 2—3

Liquidationshaus Rabinowicz
Wien, II., Schiffamtsgasse Nr. 20.

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca,
ale bardzo mała liczba świadomą jest prawdziwej przyczyny ciągłej swojej niedyspozycji.

Pod gwarancją wypędzony zostaje każdy tasiemiec,



jakoteż wszystkie inne robaki, tak u dzieci, jak również u dorosłych w przeciągu jednej godziny, bez bolu i bez niebezpieczeństwa, bez poprzedniej kuracji głodowej i przeszkody w fachowem zatrudnieniu, za pomocą środka łatwego do zażycia, który zażyty nawet tylko na próbę, jest zupełnie nieszkodliwy.

Największa liczba chorych na tasiemca, traktowaną jest jako niekrewni lub chorzy na żołądek.

Znamionami wspomnianego cierpienia są: odchód członków podobnych do ziarn harbuza, lub też robaków, bladość twarzy, mdłe wejrzenie, niebieskie pierścienie dokoła oczu, opadnięcie z ciała, zaflegmienie, zawsze obłożony język, trudne trawienie, brak apetytu z gwałtownym naprzemiany głodem, nudności, a nawet omdlenia na oczczo lub też po użyciu niektórych potraw. Podnoszenie się kłębka aż do szyi, większe zbieranie się śliny w ustach, kwas żołądkowy, zgaga, częste odbijanie się, zawrót głowy, nieregularny stolec, swędzenie w stolcu i w nosie, kolki, przewracanie się, ściskanie się bolesne kiszek, bicie serca, nieregularność menstruacji, uczucie zmęczenia i t. p.

Sporządzenie tego nieprześcignionego środka, w formie bardzo apetytnej pigułki) dokonywa się według przepisu mego w jednej z najlepiej renomowanych aptek królewskich.

Przy zamówieniach uprasza się o podanie wieku pacjenta.

Honorarjum za poradę i środek wynosi 10 marek = 6 złr. w. a. i posyła się lekarstwo franko i oclone.

Zaleca się przesyłkę kwoty tylko w rekomendowanych listach.

Takżesamo leczę listownie radykalnie i szybko według 40-letniego doświadczenia wszelkie rodzaje chorób skórnych i twarzowych, cierpienia genetyczne, osłabienia i t. p., onanję wraz z jej następstwami, cierpienia szpiku pacierzowego, choroby nerwów, choroby kobiece, oraz połączoną z niemi niepłodność, nieregularność w menstruacji, białe upławy, pod najściślejszą dyskrecją i jak najpewniejszym skutkiem pod gwarancją. Honorarjum 10 marek = 6 złr. w. a. Lekarstwa zostają nadsyłane. Zamówienia wykonane zostają pod ścisłą dyskrecją i bez zwracania uwagi odwrotną pocztą. 1626 14—5

Specialarzt Dr. med. Cohn in Danzig.

20.500 **Lokomobil**



19.000 **młocarń parowych**

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22,
polecają na sezon **młocki** swe pod każdym względem doskonałe i nieprześcignione
parowe garnitury młocarniane.
Katalogi oddzielne na żądanie gratis i franco. 1646 18—20

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.